Rok X
Nr. 240

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem
PRR
Warszawa,
piątek 23 sierpnia 1935 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Wiara w papier

Gdy zaczęto sobie zdawać sprawę z tego, że dzisiejszy ustrój społeczny nie da się na dłuższą metę utrzymywać, wtedy rozwiązania wynikających stad trudności zaczęto szukać w drodze zmiany przepisów, ustanowienia nowych norm prawnych, wydania zarządzeń.

Ten papierowy sposób załatwienia trudności jest charakterystyczny dla socjalistycznego sposobu myślenia. Socjaliści chcą zrobić rewolucję socjalną poto, by wydać ustawę o wywłaszczeniu majątków, by wydać przepisy prawne, zakazujące pewnych rzeczy, a nakazujące inne.

Ten socjalistyczny sposób myślenia wywarł duży wpływ na dotychczasowe próby budowania nowego ustroju narodowego, jakimi są faszyzm i socjalizm narodowy. One również niejednokrotnie ostateczne załatwienie pewnych problemów widzą w wydaniu odpowiedniego przepisu prawnego, w wydaniu określonych nakazów lub zakazów. Wśród nich również kwitnie wiara w papier, zawierający przepisy prawne.

Obok wiary w skuteczność papierowych przepisów prawnych kwitnie wiara w skuteczność zmiany pewnych instytucyj. Stworzyć takie czy inne organy władzy, stworzyć przedsiębiorstwa tego czy innego typu — to ma zażegnać kryzys, dać właściwe rozwiązanie. Tylko w szukaniu dróg wyjścia zapomniano o rzeczy najistotniejszej — zagubiono człowieka.

Gdy się buduje na nowych podstawach ustrój społeczny, oczywiście trzeba będzie gruntownie zmienić przepisy prawne, trzeba będzie zbudować nowe instytucje, ale przedewszystkiem trzeba będzie wychować nowego człowieka. Bez tego bowiem wszystkie inne środki zaradcze są nieskuteczne i nie dadzą one wcale rezultatu..

A jeśli się tak spojrzy na dzisiejsze trudności, to rozwiązanie ich będzie niewątpliwie wyglądało o wiele cięższe do urzeczywistnienia. Stosunkowo łatwo i prędko można wydać nowe przepisy prawne, już trudniej i nie tak prędko można stworzyć nowe instytucje, najwięcej czasu potrzeba i największe trzeba przezwyciężyć trudności, gdy się chce wychować nowego człowieka.

J. K.

Tajemnicze postrzelenie
konsula włoskiego w Abisynji

BERLIN, 22.8. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Addis Abeby: Konsul włoski w Godjan w południowej części Abisynji Muzi Falconi usiłował przed niespełna miesiącem powrócić z Addis Abeba na swą placówkę. Nie mógł jednak wykonywać wówczas swego zamiaru spowodu wylewu Nilu.

W ubiegły wtorek Falconi podjął na nowo tę próbę, wyjeżdżając w towarzystwie służącego Włocha z ambasady włoskiej w Addis Abebie z karawaną w kierunku Godjan.

W środę wieczorem odstawiono konsula z raną postrzałową w ramieniu do szpitala w Addis Abeba.

Konsul Muzi Falconi jest zięciem posła brytyjskiego w Addis Abeba, sir Sydney'a Bartona.

ADDIS ABEBA, 22.8. (PAT). Naczelny lekarz szpitala włoskiego w Addis Abeba oświadcza, że życiu konsula Falconi nie zagraża niebezpieczeństwo. Pierwszy opatrunek zrobiony był dziś rano. Kuli jeszcze nie wydobyto.

ADDIS ABEBA, 22.8. (PAT). Sprawa zranienia konsula włoskiego w Addis Abeba jest w dalszym ciągu osłonięta pewną tajemniczością.

We środę wieczorem konsul z raną postrzałowa ramienia przewieziony został do szpitala włoskiego w stolicy Abisynji. Służący włoscy mieli jakoby oświadczyć, że konsul sam się postrzelił.

W Addis Abeba panuje obawa, by wypadek ten nie został wykorzystany przez Włochy jako poważny incydent o charakterze politycznym.

PARYŻ, 22. 8. (PAT). Według otrzymanych tu wiadomości, poselstwo włoskie w Addis Abeba ogłasza urzędowo, że konsul Falconi zranił się przypadkowo na polowaniu, oglądając swą strzelbę., która się zacięła.

LONDYN, 22. 8. (PAT). Agencja Reutera donosi z Rzymu, że wbrew pogłoskom obiegającym w prasie europejskiej, Włochy nie zerwały stosunków z Abisynją, naskutek incydentu z konsulem Falconi.

Krążownik niemiecki „Koenigsberg”
z rewizytą w Gdyni

GDYNIA, 22.8. (PAT). — Dziś przybył do Gdyni z rewizytą do marynarki wojennej niemiecki krążownik „Koenigsberg“ pod dowództwem komandora Schmundt'a.

Na redzie okręt został spotkany przez oficera łącznikowego kpt. M. W. Jugana. Po oddaniu salutu narodowego przez „Koenigsberg“ 21 strzałami, stojący w porcie wojennym pancernik „Bałtyk“ odpowiedział 21 strzałami, poczem „Koenigsberg“ 13-toma strzałami oddał salut fladze admiralskiej, na co „Bałtyk“ odpowiedział takim samym salutem.

Następnie „Koenigsberg“ został wprowadzony do portu i zakotwiczony przy dworcu morskim na nabrzeżu francuskiem. „Koenigsberg“ powitany był przy dworcu morskim, w zastępstwie ambasadora niemieckiego w Warszawie, przez pierwszego radcę ambasady p. Schliepa, attache wojskowego ambasady niemieckiej gen. Schindlera, oraz konsula generalnego niemieckiego von Kuehlera.

Po pewnym czasie dowódca „Koenigsberga“, komandor Schmundt w otoczeniu wyższych oficerów krążownika złożył wizyty dowódcy floty wojennej kontradmirałowi Unrugowi, dowódcy obrony wybrzeża komandorowi Frankowskiemu, komendantowi portu wojennego komandorowi Steyerowi oraz komisarzowi rządu w Gdyni mgr. Sokołowskiemu, dyrektorowi urzędu morskiego kapitanowi portu handlowego oraz komendantowi miasta zostały złożone karty wizytowe.

Około godz. 15 komandor Schmundt był rewizytowany na „Koenigsbergu“

„ADMIRAL SCHEER“
W GDAŃSKU.

Rząd polski otrzymał od rządu niemieckiego zawiadomienie o wizycie pancernika niemieckiego „Admiral Scheer“ w Gdańsku, o czem poinformował władze wolnego miasta. Pancernik „Admiral Scheer“ zawinie do Gdańska 30 sierpnia i pozostanie tam do dnia 1 września.

Zamach w Moskwie
Na przewodniczącego kongresu kominternu?

BERLIN, 21. 8. (PAT.). — Berliński „Lokal Anzeiger“ ogłasza wiadomość z Rygi o zamachu, dokonanym na przewodniczącego konkresu kominternu w Moskwie Dymitrowa, którego ranił jakoby ciężko z rewolweru porucznik czerwonej armji Szoboljonew. Zamach dokonany miał zostać w chwili, gdy Dymitrow opuszczał Kreml. Stalin zarządził niezwłoczne wzmocnienie straży kremlowskiej. Szoboljonewa aresztowano.

PARYŻ, 21. 8. (PAT.). — Havas podaje z Moskwy, iż krążą tam podobno pogłoski o zamachu na Dymitrowa. Nie otrzymano dotąd potwierdzenia tej pogłoski.

MOSKWA, 21. 8. (PAT.). — Agencja Tass ogłosiła komunikat zaprzeczający kategorycznie pogłoskom o rzekomym zamachu na Dymitrowa.

Przed przywróceniem monarchji w Austrji

Ustanowienie regencji
na 15 lat

PARYŻ, 21. 8. (PAT). „L'Oeuvre“ twierdzi, że rząd kanclerza Schuschnigga szuka sposobu zadośćuczynienia żądaniom monarchistów bez przywracania tronu Habsburgom. W tym celu w kwietniu przewiduje się możliwość niewybierania prezydenta po wygaśnięciu mandatu prezydenta Miklasa, a ustanowienie na to miejsce regenta na okres 15 lat. Regentem zostałby syn arcyksięcia Franciszka Ferdynada Max von Hohenberg.

Rząd austrjacki spodziewa się, że tego rodzaju rozwiązanie sprawy nie spotkałoby się ze sprzeciwem ze strony państw Małej Ententy, ani Francji.

W Londynie radzą

A gorączka wojenna
zatacza coraz szersze kręgi

RZYM, 21. 8. (PAT.). — Manewry włoskie na północy kraju mają rozpocząć się w całej pełni 25 sierpnia. Strona czerwona, korzystając ze słabszych osłon strony niebieskiej, zaatakować ma Alto - Adige. Strona niebieska bronić będzie terytorjum włoskiego od najścia z północy. Łącznie w manewrach ma brać udział do 300 tysięcy ludzi.

RZYM, 21.8. (PAT). Pięć dywizyj czarnych koszul zmobilizowanych do Afryki wschodniej, przybrało oprócz swych nazw dotychczasowych, jeszcze hasła, jak np.: „najwyższa odwaga i cnota“, „sercem i żelazem do celu“, „kto ośmiela się ten zwycięża“ i t. p.

LONDYN, 21.8. (ATE). Korespondent „Evening Standart“ donosi z Addis Abeby o gorączkowych pracach fortyfikacyjnych wzdłuż linji kolejowej pomiędzy Diredava i granicą francuskiego Somali. W abisyńskich kołach wojskowych liczą się z możliwością przerwania linji kolejowej na powyższym odcinku w wypadku ewentualnego ataku włoskiego w kierunku prowincji Danakil.

RZYM, 21.8. (PAT). Wobec wyjazdu hr. Ciano, ministra prasy i propagandy jako kapitana lotnictwa do Afryki wschodniej, Mussolini mianował podsekretarzem prasy i propagandy posła paralmentu Dino Alfieri, organizatora wystawy faszystowskiej w Rzymie, b. wiceministra korporacyj.

Dwa olbrzymie pożary
w Łodzi i pod Krościenkiem

ŁÓDŹ, 21.8. W dniu dzisiejszym, około godz. 16-ej wybuchł pożar w jednej z najpoważniejszych łódzkich firm przemysłu bawełnianego, mianowicie w fabryce „Gampe i Albrecht“, przy ul. Piotrkowskiej. W akcji ratowniczej wzięło udział szereg oddziałów straży ogniowej łódzkiej. Na miejsce przybyli przedstawiciele władz bezpieczeństwa.

Straż ogniowa miała akcję bardzo utrudnioną, wobec konieczności osłonienia przed płomieniami budynku kotłowni oraz gmachu sąsiedniej fabryki Hoffrichtera. Po dwugodzinnych wysiłkach pożar udało się zlokalizować. W czasie akcji ratowniczej poparzonych zostało dwuch strażaków.

Jak dotąd nie zdołano ustalić wysokości strat, spowodowanych przez pożar, nie ustalono również przyczyn pożaru.

NOWY TARG, 21.8. (PAT). Wczoraj popołudniu w gromadzie Grywałd, pod Krościenkiem, wybuchł olbrzymi pożar, który ogarnął dwie trzecie wsi. Na miejsce pożaru przybyły straże z Krościenka, Szczawnicy, Nowego Targu, Maniowej oraz straż ogniowa z Czechosłowacji ze Starej Wsi. Na miejsce przybyli również przedstawiciele władz. Dzięki energicznej akcji ratunkowej pożar zdołano zlokalizować o godz. 23 w nocy.

Wysokość szkód obliczają na powyżej 100 tys. zl. pastwą płomieni padło 46 domów mieszkalnych oraz kilkadziesiąt budynków gospodarskich. Inwentarz zdołano uratować. Wypadków z ludźmi nie było. Jak wykazało dochodzenie, powodem pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez pozostawione bez opieki dzieci. Utworzony został na miejscu komitet niesienia pomocy pogorzelcom.

Nowy poseł Argentyny
na Zamku

Wczoraj o godz. 12.30 Eduardo L. Colombres, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Argentyny, złożył p. Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku Królewskim.

Poseł Colombres wygłosił przy tej sposobności przemówienie, w którem podkreślił rolę emigracji polskiej w Argentynie. Odnośny ustęp tego przemówienia brzmi:

— Emigranci polscy zaczęli przybywać do Argentyny mniejwięcej przed 50 laty. Znaleźli tam środowisko, odpowiadające ich wysokim zaletom ludzi, zdolnych do pracy, wychowanych w poszanowaniu ładu społecznego i w zrozumieniu ideału wolności, do której zawsze dążyli i za którą umieli walczyć przez całe wieki waszej legendarnej historji.

Osiedleni w Argentynie ziomkowie pańscy, których liczba przekracza 200 tysięcy i którzy pod względem liczebności stanowią trzecią grupę cudzoziemską w naszym kraju, są tam świadkami stosowania zasad demokratycznych, opartych na równości praw człowieka, na wolności sumienia i nauczania, na tajności głosowania, na ustroju parlamentarnym i na nietykalności jednostki.

Ulotki O.N.R. w Poznaniu
zwracały się przeciw wyborom

POZNAŃ, 22.8. Celem zlikwidowania w Poznaniu organizacji Obozu Narodowo - Radykalnego przeprowadzono w ciągu ostatnich dni około 30 rewizyj i aresztowano 8 osób, w tem dwóch aplikantów adwokackich i sześciu studentów. Wszystkich osadzono w areszcie.. Skonfiskowano ponadto jedną maszynę drukarską z przyborami, kilka tysięcy ulotek, które miały być rozrzucone w okresie wyborów, oraz cały nakład „Bojowca“, nielegalnego organu ONR na ziemiach zachodnich.

„Dziennik Poznański“ podaje wiadomości o rewizjach i aresztowaniu ONR-owców p. t. „Tajny obóz narodowy w Poznaniu chciał zburzyć lokale wyborcze“, podając, że treść znalezionych w czasie rewizji ulotek była nawoływaniem do bojkotu wyborów i do zburzenia przyszłych lokali wyborczych.

Zagrożone szkolnictwo polskie
na Bukowinie

CZERNIOWCE, 21. 8. (PAT.). Miejscowa prasa mniejszościowa z niepokojem omawia ostatnie rozporządzenie Ministerstwa Oświaty w Bukareszcie, na mocy którego nauczycielom, zatrudnionym w szkołach państwowych i płatnym przez państwo, pod grozbą zwolnienia z posady nie wolno uczyć innego języka, tylko państwowego. Wprowadzenie tego rozporządzenia w życie oznaczałoby niemal całkowitą likwidację szkolnictwa mniejszościowego na terenie Bukowiny.

Zarządzenie to odczułaby boleśnie ludność polska na Bukowinie, zmuszona ograniczyć się wyłącznie do szkolnictwa prywatnego, istniejącego jedynie w niewielu miejscowościach, zamieszkałych przez Polaków.

Morze to potęga Polski

P. Prezydent w Wilnie

WILNO, 21.8. (PAT). Dn. 21 sierpnia p. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie małżonki odwiedził o godz. 10 rano kościół ostrobramski św. Teresy, powitany przez duchowieństwo z J. E. ks. biskupem Michałkiewiczem na czele. Po odprawieniu krótkich modłów przez ks. biskupa, p. Prezydent zatrzymał się przez dłuższą chwilę w miejscu czasowego złożenia serca marsz. Piłsudskiego.

Zgon b. prezydenta
republiki greckiej

ATENY, 22. 8. (PAT). B. prezydent Grecji, admirał Paweł Konduriotis zmarł tutaj w dniu dzisiejszym. Admirał Konduriotis odegrał wybitną rolę w życiu nowoczesnem Grecji. W latach 1912 1913 zwyciężył on dwukrotnie turecką flotę w pobliżu cieśniny dardanelskiej. Następnie był on członkiem rządu Venizelosa i przyczynił się do wystąpienia Grecji po stronie sojuszników w wojnie światowej. Konduriotis przez pewien czas był wicekrólem, a następnie parokrotnie był wybierany na prezydenta republiki greckiej.

Wczorajsze uchwały
Rady Ministrów

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem premjera Sławka, posiedzenie Rady Ministrów. Rada Ministrów uchwaliła 2 projekty dekretów Prezydenta R. P. o nadaniu Uniwersytetowi Warszawskiemu nazwy „Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie“ oraz o nadaniu bibljotece narodowej nazwy „Bibljoteka Narodowa Józefa Piłsudskiego“.

Następnie, Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta R. P. o wydawaniu dziennika ustaw Rzplitej Polskiej. Projekt tego dekretu pozostaje w związku z wejściem w życie nowej konstytucji z 23 kwietnia 1935 r., które spowodowało konieczność dostosowania do wytworzonego przez nią stanu prawnego przepisów, normujących wydawanie dziennika ustaw. Wreszcie Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie w sprawie zmiany opłat od pojazdów mechanicznych i niektórych pojazdów konnych na rzecz państwowego funduszu drogowego.

Rozporządzenie to uprzednio rozważane było przez komitet ekonomiczny ministrów.

Radość czeskich nacjonalistów
spowodu zawieszenia „Dziennika Polskiego“

MOR. OSTRAWA, 21.8. (PAT). Zawieszenie Dziennika Polskiego na 6 miesięcy wywołało wielkie zadowolenie w nacjonalistycznych kołach czeskich na Śląsku n/Olzą. Cała prasa czeska bez różnicy stronnictw, nawołuje rząd, by po obecnem zlikwidowaniu na terenie Śląska prasy polskiej nie dopuścił do tego, by Polacy wydali jakiekolwiek inne pismo.

Ostatni numer „Dziennika Polskiego“ został skonfiskowany za notatkę, prostującą wiadomość prasy czeskiej o rzekomym „bandycie polskim“, gdy w rzeczywistości chodziło o zczechizowanego ukraińca.

Nad Cieśniną Gibraltarską
Hiszpanja wzmacnia swe garnizony
Uspokajające oświadczenie admiralicji angielskiej

PARYŻ, 21.8. (PAT). Agencja Havasa donosi z Barcelony, że rząd hiszpański, pragnąc za wszelką cenę utrzymać neutralność Hiszpanji na wypadek zbrojnego konfliktu włosko - abisyńskiego, wydał szereg zarządzeń wojskowych, wzmacniając nadzór nad punktami strategicznemi. Z miejscowości Mataro pod Barceloną wyjechał dziś rano pułk artylerji górskiej, udając się do Ronda w Andaluzji. Z Barcelony odszedł pułk artylerji do Ibiza, gdzie dołączyć się ma do niego kompanja karabinów maszynowych. Władze wojskowe postanowiły na wodach Barcelony utrzymywać stale dwa statki wojenne. Dwa inne statki pilnować mają wysp balearskich.

MADRYT, 22. 8. (PAT) 27-my pułk piechoty hiszpańskiej z Kadyksu przybył wczoraj do Tarify. Do Algesiras przybyły ubiegłej nocy wojska z Sewilli i Malagi, złożone z kawalerji, piechoty i oddziału karabinów maszynowych. Wojska i Sanroque zostały wysłane do Linea de la Conception (w sąsiedztwie Gibraltaru).

ODDAWNA PRZEWIDYWANE ZARZĄDZENIA

MDRYT, 22. 8. (PAT). Rząd, który zabraniał dotychczas podawania wiadomości o przesunięciach wojsk w południowej Hiszpanji oraz krążących w związku z tem pogłoskach, wydał komunikat stwierdzający, iż w kraju panuje zupełny sposój, a wydane zarządzenia, były oddawna przewidywane.

Ministerstwo spraw zagranicznych i ministerstwo wojny zachowują wielką rezerwę w sprawie ruchu wojsk w południowej Hiszpanji koło Gibraltaru. Minister komunikacji oświadczył, iż wydano rozkaz wzmocnienia Tarify i wysp Balearskich, ale zarządzenia te są wykonaniem planu obrony narodowej, istniejącego oddawna. Plan ten przewiduje wzmocnienie punktów strategicznych na wyspach. Niema żadnego powodu do zaniepokojenia — zakończył minister — sytuacja jest najzupełniej normalna, wszelkie krążące pogłoski są bezpodstawne.

NIKT NIE WIDZIAŁ WŁOSKICH HYDROPLANÓW

LONDYN, 22. 8. (ATE). Według doniesień korespondenta Reutera z Gibraltaru, który wczoraj udał się samolotem do Tarify, najbardziej na południe wysuniętego punktu Europy dla zbadania prawdziwości pogłosek o pojawieniu się włoskich hydroplanów w pobliżu Tarify, pogłoski te nie odpowiadają prawdzie.

W Tarifie panuje żywe poruszenie. Po mieście krążą najróżniejsze pogłoski, nikt jednak nie widział hydroplanów włoskich. Władze hiszpańskie również kategorycznie zaprzeczają wiadomościom o pojawieniu się włoskich hydroplanów na wodach hiszpańskich.

LONDYN, 22. 8. (ATE). Jak podaje „Press Association", admiralicja angielska ogłosiła dziś w nocy dementi zaprzeczające podawanym ostatnio przez prasę hiszpańską pogłoskom, jakoby Anglja nosiła się z zamiarem zamknięcia cieśniny Gibraltarskiej. Pogłoski te wywołały szczególnie w południowej Hiszpanji, m. in. w Barcelonie silny niepokój.

Bunt wyborczy Ukrainek
P. Bilakowa nie chce głosować na swego męża

LWÓW, 22. 8. — W związku z wyborami sejmowemi, a w szczególności ze znanemi posunięciami rządu w sprawie mandatów ukraińskich, wybuchł w obozie ukraińskich separatystów „Undo" niesłychany skandal, który został ujawniony na łamach „Diła".

Oto wydana została ulotka p. t. „Żinoctwo i wybory", podpisana przez pp. Olenę Fedak-Szeporowycz, Marję Bilak, żonę kandydata poselskiego b. posła Bilaka, Annę Palij i Marję Mudruk. W ulotce tej podpisane panie w imieniu „Sojuzu - Ukrainok", a więc największej organizacji kobiet ukraińskich, proklamowały abstynencję wyborczą, ponieważ na liście kandydatów ukraińskich nie znalazła się żadna kobieta, w szczególności b. posłanka Milena Rudnicka, którą „Sojuz Ukrainok" wysunął jako swoją kandydatkę.

Rozprawiając się ostro z wymienioną ulotką, ukraińskie „Diło" wyrażając opinje tych kół ukraińskich, z których wyszli obecnie kandydaci „Undo", odsłania szczegóły tej sprawy.

„Diło" stwierdza mianowicie, że kierownictwo „Undo" wysunęło istotnie kandydaturę Mileny Rudnickiej, jednakże polska strona „na samym początku" rozmów przedwyborczych zastrzegła się co do niektórych kandydatów ukraińskich, proponowanych przez „Undo". Wobec tego „Undo" stojąc na stanowisku kompromisu, postanowiło zakwestjonowane kandydatury zmienić na inne. M. in. kandydatami sprzeciw ze strony polskiej powstał przy osobie b. posłanki Rudnickiej. „Przeciw tej kandydaturze — pisze „Diło" — był z polskiej strony odrazu protest. Narazie jednak uznano rzecz tę za otwartą. Wówczas „Sojuz Ukrainok" rozpoczął zaciętą kampanję w obronie kandydatury Rudnickiej. Specjalna delegacja udała się do metropolity Szeptyckiego z prośbą, by wyjednał utrzymanie kandydatury p. Rudnickiej. Akcja ta nie dała jednak rezultatu i czynniki polskie kategorycznie podtrzymały swój sprzeciw, wobec czego kandydatura p. Rudnickiej upadła.

Sprawa listu „Sojuzu Ukrainok" jest i z tego powodu ciekawa, że odezwę za abstynencję wyborczą popisała m. in. p. Marja Bilakowa, żona b. posła Bilaka, który kandyduje do Sejmu.

Sytuacja w jakiej znajduje się W. Brytanja
Jest najpoważniejsza od r. 1914-go
Przed nadzwyczajną radą gabinetową

LONDYN, 21. 8. (PAT.). — W ciągu dnia dzisiejszego do Londynu zjeżdżali się ministrowie brytyjscy, którzy przerwali wakacje, by wziąć udział w rozpoczynającem się jutro o godz. 10-ej rano nadzwyczajnem posiedzeniu gabinetu. Wicepremjer Ramsay MacDonald przybył ze Szkocji do Londynu. Oświadczył on prasie, iż jego zdaniem — sytuacja, w jakiej znajduje się w danej chwili W. Brytanja, **jest najpoważniejsza od roku 1914.**

Premjer Balwin powrócił dziś na Downing Street.

Na jutrzejszem zebraniu rady ministrów będą zapewne wszyscy ministrowie, dla załatwienia całego porządku dziennego nie wystarczy jedno posiedzenie, tak, że gabinet zbierze się prawdopodobnie dwa lub trzy razy. Przewidują jednak, iż z wyjątkiem ministrów Hoare i Edena pozostali ministrowie po dwóch dniach wrócą na wypoczynek.

Dziś wieczorem odbyło się na Downing Street posiedzenie 7 ministrów pod przewodnictwem Baldwina. Posiedzenie to trwało 2 godziny.

PORZĄDEK DZIENNY

Na porządku dziennym jutrzejszego zebrania znajdują się następujące sprawy:

1) sprawozdanie Edena z przebiegu konferencji paryskiej, 2) rozważanie polityki rządu aż do czasu zebrania się rady. 3) Sprawa ewentualnego zniesienia zakazu wywozu broni do Abisynji. 4) ustalenie polityki brytyjskiej w Genewie. Instrukcje dla delegacji brytyjskiej oraz jej skład.

KONTAKT Z FRANCJĄ

W kołach miarodajnych podkreślają konieczność utrzymywania jaknajściślejszego kontaktu z rządem francuskim. Uchodzi za rzecz niemal pewną, iż gabinet zniesie zakaz wywozu broni do Abisynji, mimo, iż kilku ministrów żąda odroczenia całej sprawy aż do zebrania się aRdy Ligi Narodów.

W kołach politycznych panuje przekonanie, iż pogłoski o zwołaniu w najbliższych dniach parlamentu nie odpowiadają prawdzie. Zebranie się parlamentu mogłoby być ewentualnie postanowione w wyniku posiedzenia Rady Ligi. W kołach politycznych mniemają, iż większość członków gabinetu opowie się za zajęciem przez rząd brytyjski zdecydowanego stanowiska w Genewie.

Co do składu delegacji brytyjskiej w Genewie, przewidywana jest możliwość wyjazdu prócz Edena i Hoare również premjera Baldwina, który często w okresie wrześniowych obrad genewskich przebywał w sąsiedniem Aix les Bains.

SYTUACJA POWAŻNA

LONDYN, 21. 8. (TE.). Również dzisiejsze dzienniki wieczorne podkreślają zgodnie, że sytuacja jest niezwykle poważna. Większość ministrów angielskich skłania się ku przeświadczeniu, że samo zagrożenie sankcjami wystarczyłoby do zmuszenia Włoch do zastosowania bardziej umiarkowanej linji. Ze źródeł miarodajnych podkreślają ponownie, że Anglja w żadnym wypadku nie poweźmie decyzji bez porozumienia się z Francją.

UDZIAŁ WŁOCH W SESJI L. N.

PARYŻ, 21.8. (ATE.). Korespondentowi rzymskiemu „Paris Soir" oświadczono we włoskiem ministerstwie prasy i propagandy, że rząd włoski zamierza wziąć udział w sesji Rady Ligi Narodów w dn. 4 września. Włochy chcą wprawdzie zatrzymać swobodę ruchów celem obrony swych kolonij i zaspokojenia własnych potrzeb ekspansji w Afryce, z drugiej strony jednak nie chcą się uchylać od współpracy z mocarstwami zachodnio europejskiemi przy kontynuowaniu wysiłków, zmierzających do zagwarantowania bezpieczeństwa europejskiego.

O WSPÓŁPRACĘ ANGIELSKO-WŁOSKĄ.

RZYM, 21.8. (ATE). „Giornale d'Italia" zamieścił dziś artykuł o polityce Anglji utrzymany w pojednawczy tonie. Dziennik podkreśla konieczność współpracy angielsko - włoskiej i zaznacza, że trzeba odróżniać pomiędzy poszczególnymi prądami w opinji angielskiej. Włochy posiadają licznych przyjaciół w Anglji. Prasa włoska nie może w swych wystąpieniach polemicznych potępiać całego narodu polskiego za proabisyńskie stanowisko pewnych polityków lub grup. Współpraca angielsko - włoska posiada doniosłe znaczenie nietylko w Europie ale i w Afryce.

PAKT NADDUNAJSKI

PARYŻ, 21.8. (PAT). W kołach politycznych panuje przekonanie, że wkrótce rozpocznie się energiczna działalność dyplomatyczna, w celu doprowadzenia do zawarcia paktu naddunajskiego. Potwierdzić to miał również wobec dziennikarzy premjer Laval.

Podobno baron Aloisi w czasie swej przedwczorajszej rozmowy miał z polecenia Mussoliniego specjalnie zapewnić francuskiego premjera, że ewentualna wojna kolonjalna w niczem nie będzie tamowała działalności Włoch w Europie. Wręcz przeciwnie rząd włoski wzmocni ochronę Brenneru i uczyni wszystko, w celu przedwstępnego ustalenia spraw, które mają być uregulowane na konferencji naddunajskiej.

„CITY" WOBEC KONFLIKTU WŁOSKO - ABISYNSKIEGO

LONDYN, 21. 8. (PAT). Ośrodkiem zainteresowań londyńskich sfer giełdowych i finansowych jest obecnie sprawa konfliktu włosko abisyńskiego. Sfery gospodarcze zdają sobie sprawę z wpływu, jaki na światowy handel mieć będzie wojna włosko - abisyńska. Postawiłaby ona na porządku dziennym — zdaniem City — szereg trudnych do rozwiązania problemów, a przedewszystkiem kwestję zastosowania sankcyj przez członków Ligi Narodów oraz kwestję określenia pojęcia „kontrabandy".

POSIEDZENIE GABINETU

LONDYN, 22.8. (PAT). Dziś o godz. 10 rano rozpoczęło się posiedzenie Rady Ministrów.

Obrady posuwają się szybko naprzód i jest rzeczą prawdopodobną, że posiedzenie będzie mogło być zakończone dziś wieczorem, tak, że wszyscy ministrowie od jutra będą mogli kontynuować przerwane wakacje.

Wielki proces fałszerzy
we Lwowie

LWÓW, 31. 8. — Przed Sądem Okręgowym Karnym we Lwowie rozpoczął się dziś wielki proces przeciwko 11-tu osobnikom, przeważnie litografom, oskarżonym o fałszowanie czeskich i rumuńskich znaczków stemplowych, polskich znaczków pocztowych oraz innych walorów i dokumentów. Na trop szajki fałszerzy wpadła policja lwowska w styczniu b. r. i po dłuższej obserwacji wykryła lokal przy ul. Zulińskiego 8, w którym znaleziono bogaty materjał obciążający, a mianowicie prasę litograficzną, zapas papieru, farby i inne przybory. W innym lokalu znaleziono klisze fotograficzne, rysunki i t. p. Pozatem w czasie przeprowadzanych rewizyj w ręce policji wpadły falsyfikaty znaczków stemplowych czeskich, rumuńskich i innych dokumentów.

Na czele szajki stał litograf, Adam Galus, karany już poprzednio czteroletniem więzieniem za fałszowanie banknotów i kupiec Leon Gruber, również karany za fałszerstwo dokumentów i przemytnictwo. Oskarżonych broni 7 adwokatów. Po odczytaniu aktu przewodniczący przystąpił do przesłuchania oskarżonych.

Wybuch gazu świetlnego
opalił brodę i wąsy

Przy ul. Nowolipki 41, w mieszkaniu Chany Borensztajn, nastąpił silny wybuch gazu, który ulatniał się przez niezbyt szczelne rury gazowe. Zapałkę zapalił malarz Aron Link, zamieszkały w tym samym domu. Od wybuchu odpadł tynk sufitu, wyleciały wszystkie szyby z okien, oraz zapaliły się firanki. Płomienie zapaliły malarzowi na twarzy część brody i wąsy. Wówczas Link nie tracąc przytomności umysłu, ściągnął z siebie marynarkę i zarzucił na twarz, gasząc w ten sposób ogień.

Wezwano straż ogniową i lekarza. Po ugaszeniu pożaru, Linka pozostawiono na kuracji w domu.

Czesi chcą zdobyć samorządy
w sześciu gminach polskich

MOR. OSTRAWA, 22.8. (PAT). W sześciu gminach polskich na Śląsku n/Olzą: Karwinie, Darkowie, Stonawie, Polskiej Lutyni, Dziecmorowicach i Starem Mieście mają się odbyć dn. 29 września wybory do zarządów gminnych. Nacjonalistyczna prasa czeska wzywa wszystkie czynniki czeskie, aby działały zgodnie celem obsadzenia gmin polskich Czechami, którzy posiadają odpowiednie kwalifikacje do prowadzenia polityki kresowej.

2000 zł. w koszu od śmieci
Oryginalna kradzież w urzędzie pocztowym

W Sądzie Okręgowym odbył się wczoraj proces Stanisławy Pietrasowej, posługaczki w urzędzie pocztowym Warszawa I, na pl. Napoleona. iPetrasawa oskarżona była o dokonanie kradzieży w nader oryginalnych warunkach.

Urzędniczka pocztowa, p. Janina Sikorzanka, przyjmując pieniądze od inkasentów, na chwilę odłożyła do kosza od śmieci 2.630 zł. Urzędniczka uczyniła to celowo, gdyż pieniądze miały być przeprowadzone przez inną książkę i obawiając się pomyłki, odrazu oddzieliła je od ogólnej sumy znajdującej się w kasie. Tymczasem jednak w nawale pracy zapomniała o przeszło 2.000 zł. leżących w koszu od śmieci i po skończonem urzędowaniu opuściła gmach poczty.

Popołudniu Pietrasowa, jak zwykle, przystąpiła do porządkowania i w koszu znalazła porzucone pieniądze. Nikomu nic nie mówiąc, zabrała je i nazajutrz złożyła na książeczkę oszczędnościową w PKO. Dopiero po pewnym czasie iPetrasowa pochwaliła się ze swego szczęścia szwagrowi.

Sikorzanka przypomniała sobie jednak o pieniądzach, lecz oczywiście kosz od śmieci był już pusty. Nie zwierzała się nikomu ze swojej straty, była bowiem pewna, że nigdyby jej nie uwierzono, gdyby opowiedziała całą historję z pieniędzmi. Dlatego też, zamiast tłumaczyć się, postanowiła pokryć manco z własnej kieszeni i w tym celu zaciągnęła pożyczkę u siostry.

Pietrasowa niedługo cieszyła się uzyskanemi na drodze przestępstwa pieniędzmi. Stosunki między nią a szwagrem popsuły się i mściwy krewniak zameldował o wszystkiem policji.

Wydalony z Moskwy
korespodent PAT-a w Warszawie

Wczoraj wieczorem przybył do Warszawy pociągiem moskiewskim red. Jan Otmar Berson, korespondent „Gazety Polskiej" i P. A. T-a. Na dworcu w Warszawie powitali p. J. Otmar - Bersona liczni przedstawiciele prasy na czele z prezesem Zw. Dziennikarzy R. P. p. Ścieżyńskim.

Smutny epilog wesołej zabawy
Przygody marynarza w stolicy

Na tegoroczne uroczystości 3-majowe przyjechał z Gdyni do Warszawy oficer marynarki handlowej Henryk Piernik. Już na dworcu bolejowym wpadł on w ręce tragarza, który zaofiarował się z wynalezieniem taniej i wygodnej kwatery. Tragarz utrzymywał, że w Warszawie hotele są bardzo drogie i marynarz najlepiej zrobi, gdy skorzysta z podanego adresu.

Oficer marynarki zgodził się na to i tragarz zaprowadził go, jak się później okazało do swego mieszkania przy ul. Gęsiej.

Spragniony rozrywek, marynarz nad wieczorem wyszedł z mieszkania, udając się na poszukiwanie przygód. Włócząc się po ulicach, trafił wreszcie do jakiegoś baru, gdzie zjadł kolację zakropioną alkoholem. Nim zdążył przeszkodzić, do stolika przysiadł się jakiś drybłas i wszczął rozmowę. Wypito dla oblania znajomości całą butelkę wódki i Piernik niewiele się namyślając, zaprosił przygodnego kompana na swoją kwaterę. Tam rozpoczęto nową libację. W pewnej chwili marynarz stwierdził, że zabawa nie jest całkowita, ponieważ brakuje pań. Nowy znajomy, usłyszawszy to, oświadczył, że może dostarczyć żeńskiego towarzystwa i udał się w tym celu na poszukiwania.

Po godzinie powrócił, przywożąc ze sobą w taksówce owiniętą w kołdrę niewiastę. Była to Stanisława K., tancerka jednego z barów w śródmieściu.

Zabawa rozpoczęła się na nowo, przyczem dziewczyna zauważyła, że nieznajomy dosypuje jakichś proszków do wódki przeznaczonej dla marynarza. Wkrótce oficer zapadł w głęboki sen, a kiedy obudził się po kilku godzinach, w mieszkaniu nie było już nikogo. Tknięty złem przeczuciem, sprawdził zawartość portfelu i stwierdził brak zł. 100.

Naskutek meldunku poszkodowanego policja wszczęła dochodzenie i aresztowała niejakiego Marciniaka. Jednocześnie zatrzymano i tancerkę.

Wczoraj w Sądzie Grodzkim Marciniak i jego towarzyszka zasiedli na ławie oskarżonych pod zarzutem kradzieży 100 zł. Na rozprawę nie stawił się jednak poszkodowany marynarz, wobec czego sąd na wniosek adw. Jana Szczerbińskiego sprawę odroczył.

Biskup Gawlina
wraca do kraju

NOWY JORK, 21.8. (PAT). Ks. biskup polowy Gawlina opuścił Stany Zjednoczone na statku „Normandie", żegnany przez przedstawicieli konsulatu polskiego, liczne grono duchowieństwa oraz delegacje Polonji Amerykańskiej.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 22 sierpnia

Dewizy: Belgja 89.15; Holandja 357.65; Londyn 26.28; Nowy Jork (kabel) 5.27 i trzy czwarte; Paryż 34.98; Praga 21.94; Szwajcarja 172.65; Włochy 43.40; Berlin 212.80. Obroty dewizami małe, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pryw. 5.25 i trzy czwarte. Rubel złoty 4.70. Dolar złoty 9.03. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach pryw. marki niem. (banknoty) 173.00. W obrotach pryw. funty ang. (banknoty) 26.28. Dla listów zastawnych tendencja słabsza, dla akcji utrzymana. Pożyczki dolarowe w obrotach pryw.: 7 proc. poż. śląska 74.75 (w odcinkach po 500 dolarów).

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabiliz. 64.75—64.38 (odcinki po 500 dol) 65.25 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premj. dolar. 53.80 — 53.20; 5 proc. konwers. 67.50; 6 proc. poż. dolar. 83.25 — 83.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.): 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. obl. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 94.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 58.00 — 57.38.

Akcje: Bank Polski 91.75—91.50; Lilpop 9.20, Starachowice 34.10 — 34.40.

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

Ogólny obrót 2.063 tonny, w tem żyta 379 tonn. Notowano za 100 kg.: pszenica jara czerwona szklista 15.25—15.75, zbierana 14.75—15.25, żyto I st. nowe 10.75—11, II-gi st. 10.50—10.75, owies I-szy st. 15—15.50, II-gi st. 14.50—15, III-ci st. 14.25—14.50, owies nowy 12—13, jęczmień gat. II 13.25—13.75, gat. III-ci 13—13.25, gat. IV 12.25 — 12.75, groch polny 22—24, Victoria 26—29, mak niebieski 40 — 42, mąka pszenna gat. I-A 29 — 31, gat. I-B 27 — 29, gat. I-C 25—27, gat. I-D 23—25, gat. I-E 21—23, gat. II-B 20—22, gat. II-D 19—21, gat. II-F 18—19, gat. II-G 17—18, gat. III-A 12—13, mąka żytnia gat. I-szy do 55 proc. 18—19, gat. I-szy do 65 proc. 17—18, gat. II-gi 14 — 15, razowa 14 — 15, poślednia 10.50 — 11, otręby pszenne grube 9 — 9.50, średnie 8.50 — 9, miałkie 8.50 — 9, żytnie 7 — 7.50, kuchy lniane 16 — 16 — 16.50, rzepakowe 11.25 — 11.75, słonecznikowe bez obrotów 15 — 15.50, śruta sojowa 18 — 18.50.

W Stanach Zjedn., w Anglji i Czechosłowacji powrót płac przedkryzysowych

Jeszcze raz „kozioł ofiarny"?

Czy nastąpi nowa „rewizja uposażeń urzędniczych"?

Urząd i urzędnik to nie są terminy popularne. Przeciętny, chociażby najmniej „szary obywatel" z temi terminami w swej wyobraźni kojarzy jednocześnie to wszystko, co stanowi niemiłą, nieprzyjemną stronę biurokracji, to wszystko co wyraźnie wydaje mu się, że uosabia konieczność ponoszenia ofiar często bez należytych kompensat.

Urzędnik, nawet najgorzej sytuowany, w oczach obserwatora kupca, rzemieślnika czy rolnika wygląda na kogoś zamożnego, człowieka o szerszych (co za czasy!) perspektywach i możliwościach, w każdym razie nieźle sytuowanego, ustabilizowanego, jeżeli chodzi o dochody.

W tym sądzie jest nieco racji, ale i dużo przesady. Budżety rodzin urzędniczych to arcydzieła misternej oszczędności, dom urzędniczy to często laboratorjum, w którem się bada, ile najmniej i jak najtaniej można zjeść, jak się ubrać najekonomiczniej. Cud wiązania „końca z końcem" w rachunkach rodzinnych — daje rezultat całkowicie połowiczny! Zadłużenie stale wzrasta, dochodząc średnio do wysokości trzymiesięcznej pensji — czasami do sześciomiesięcznej. Wtedy staje się katastrofą, zmorą, tembardziej, gdy widoki na poprawę są żadne, gdy najbardziej potrzebny kapitalista-sklepikarz odmawia dalszego kredytu...

Od r. 1929 do 1934 postępuje obniżanie pensyj urzędniczych, p[illegible]em obniżka wyniosła koło 40 proc. Wprawdzie w tym okresie spadły również ceny artykułów, tak przemysłowych jak rolniczych, i tych ostatnich w granicach procentowych wyższych od obniżek pensyj, ale budżet urzędnika został nadszarpnięty różnemi obowiązkowemi wpłatami na różne cele, a ponadto szereg znacznych pozycyj w budżecie urzędnika nie uległ redukcji. Dla przykładu wymienię tu sztywność obciążenia podatkowego, koszt komornego, książek szkolnych dla dzieci i t. p. — a przecież nawet wynagrodzenie realne urzędników w r. 1929 nie było takie wysokie!

Trzeba strzec budżetu. Dobro państwa najwyższem prawem. Nie pensje urzędnicze są nietykalne— jedyną rzeczą nietykalną jest „dobro państwa". To są niewątpliwie aksjomaty słuszne. A przecież coraz wyraźniej podnoszą się ponadto głosy domagających się likwidacji kosztów utrzymania zbiurokratyzowanego aparatu urzędniczego. Czyż więc obie tendencje nie schodzą się? Niewątpliwie tak.

Ale likwidacja biurokracji i wydatków na nią to nie znaczy prowadzenie do coraz gorszej pauperyzacji, coraz tańszej jednostkowo, ale liczniejszej — a więc sumarycznie droższej dla państwa— grupy czy zespołu urzędniczego. Aparat urzędniczy musi być możliwie, mały, ale i możliwie sprawny. Nie zaspane, płacone groszami dudki, mylące się trzy razy przy sumowaniu kilkocyfrowych pozycyj, ale dobrze płaceni, wyrobieni, energiczni, fachowi i sprawni urzędnicy są potrzebni i tylko takimi powinni być funkcjonarjusze administracyjni państwa.

Walcząc o niższy budżet wydatków na cele administracyjne napewno nikt nie pragnie proletaryzacji masy urzędniczej. Chodzi tylko o zniszczenie psychologji urzędniczej i typu człowieka, który pragnie najprościej żyć z pensji, żyć z państwa. A ten typ mnoży się zastraszająco, znajdując dobrą pożywkę w postaci mnożenia się funkcyj państwa, głównie w zakresie gospodarstwa.

Ostatnio mówi się znowu o „rewizji uposażeń urzędniczych". Rewizja — złowrogie słowo. Zawiedzeni tylekroć urzędnicy, na różnych przeszczeblowywaniach, na rewizjach i na obietnicach... awansów — nie chcieliby się znów widzieć w roli „kozła ofiarnego", a perspektywa taka, mimo znanego patrjotyzmu i entuzjazmu sfer urzędniczych dla wszelkich państwowo-twórczych poczynań już się im dziś nie uśmiecha.

Każde obniżanie skali zarobków, to zmniejszanie rozmiarów konsumcji. Czy gra warta stawki — i czy na nią w obecnej sytuacji trzeba będzie pójść — zobaczymy. W każdym razie dowodziłoby to, że z końcem kryzysu w Polsce jakoś nie jest tak, jak o tem mówiono. W krajach, które już czują poprawę, następuje zwyżka płac urzędniczych; w U. S. A. przywrócono normalne pobory przedkryzysowe, podobnie w Anglji, na tę drogę weszła Czechosłowacja.

A nasz „kozioł ofiarny" staje się już przedmiotem codziennego użytku...

A. S.

Wśród pism

DOOKOŁA WYBORÓW

Organ Stronnictwa Ludowego, „Piast" donosi w ostatnim numerze:

„W Ujeździe pow. Jasło, komisja obwodowa obradując, zastanawiała się, ile też może przyjść do głosowania wyborców. — Przewodniczący tej komisji, oczywiście nauczyciel ludowy, wyrażał zdanie, że „gdyby na blisko 1.200 wyborców przyszło bodaj 200, to 300 możnaby śmiało dosypać".

Jeden z członków komisji, Paweł Gajda, którego przez pomyłkę do komisji powołano, oświadczył, że możeby tak z tych 200, którzy przyjdą do głosowania zmniejszyć o połowę i wykazać, że głosowało 100. Wychodził z założenia, że jeżeli wolno powiększyć frekwencję, to można także i zmniejszyć. Oczywiście Paweł Gajda natychmiast z komisji został odwołany".

Sanacyjno - ludowy „Gospodarz Polski" drukuje wywiad z płk. Sławkiem.

Na pytanie, jaką będzie agitacja przy obecnych wyborach, p. premjer Sławek odpowiedział:

— Najlepiej żadna. Wyborcy sami będą wiedzieli do którego z kandydatów mają oni największe zaufanie. Agitacja mogłaby tylko zmącić ten zdrowy sąd. Spośród kandydatów człowiek porządny i skromny nie będzie siebie chwalić, a innych oczerniać; taki zaś co będzie to robić, napewno najmniej na zaufanie zasługuje. Do pracy w Sejmie trzeba ludzi sumiennych i sprawiedliwych, a nie takich, co siebie chwalą i o mandat sami zabiegają.

Redaktor zapytał jeszcze:

— W jaki sposób wyborca, który postawionych kandydatów na posłów może nie zna, ma wśród nich wybierać? Czy nie dobrze byłoby, aby „Gospodarz Polski" umieścił bezstronny opis kandydatów każdego okręgu? Wtedy każdy będzie lepiej wiedział, na kogo głosuje.

Płk. Sławek odparł:

— Byłoby dobrze, ale to musi być opis bezstronny. Można o każdym kandydacie powiedzieć, kto on jest, ale nie robić z tego agitacji.

Jan Korolec

Bezdroża Rosji Sowieckiej

Ukazała się interesująca broszura Jana Iwasiewicza p. t. „Bezdroża Rosji Sowieckiej", zaznajamiająca czytelnika z wrażeniami z podróży po dzisiejszej Rosji. Autor w odróżnieniu od większości turystów i dziennikarzy, zwiedzających Rosję i zaznajamiających publiczność. ze swemi wrażeniami, jest człowiekiem, znającym Rosję i język rosyjski. Wydaje się coprawda, że nie zdaje sobie całkowicie sprawy z doniosłości głębokich przemian, odbywających się w Rosji, z któremi trudno się pogodzić, ale których istnienie trudno kwestjonować. Natomiast zdołał on zaobserwować cały szereg konkretnych, bardzo interesujących faktów z życia Rosji dzisiejszej w sposób o wiele dokładniejszy od szeregu sławnych dziennikarzy, ulegających sugestji oficjalnej propagandy.

JAK SIĘ PODRÓŻUJE W ROSJI?

Podróż cudzoziemców po Rosji odbywa się przy pomocy biura podróżn. „Inturist", które otacza turystów opieką nietylko celem zapewnienia im należytej wygody, ale również dlatego, by utrudnić im zapoznanie się z istotnym stanem rzeczy w Rosji. Restauracje utrzymywane dla cudzoziemców są niedostępne dla obywateli rosyjskich, nawet zajmujących wysokie stanowiska urzędowe, gdyż obowiązuje w nich zapłata wyłącznie w obcych walutach. Hotele, utrzymywane dla cudzoziemców, pozostawiają wiele do życzenia, przedewszystkiem przy tem odczuwa się obecność karaluchów i brak urządzeń kanalizacyjno - wodociągowych.

Koleje sowieckie posiadają wagony z ławkami twardemi i miękkiemi, a na niektórych linjach wagony z numerowanemi miejscami, w praktyce jednak niedostępne dla zwykłych śmiertelników. Szybkość pociągów pospiesznych nie przekracza 40 klm na godzinę, co wywołane jest wadliwością parowozów, niedoświadczeniem maszynistów lub nienależytem zabezpieczeniem torów kolejowych. Kradzieże w pociągach są na porządku dziennym. Bufety stacyjne są puste, a znajdująca się tam wyjątkowo żywność jest w takim gatunku i o takim wyglądzie zewnętrznym, że cudzoziemiec nie odważy się na jej nabycie. W wagonach restauracyjnych posiłki są znośne, ale wybór potraw, jest bardzo ograniczony, a obsługa skandaliczna.

Dorożek i taksówek brak niemal zupełnie, a warunki korzystania z tramwajów odrażające.

ŚMIESZNOSTKI PROPAGANDY

Zjawiskiem najbardziej rzucającym się w oczy w dzisiejszej Rosji jest propaganda. Aczkolwiek bolszewicy osiągnęli w niej duże sukcesy, zdarzają się w niej objawy śmiesznej przesady. Wyszukiwanie zbrodni i krzywd społecznych wyrządzonych przez monarchów jest ulubionym tematem propagandy.

Przy oglądaniu zbroi średniowiecznych przewodniczka wyjaśnia zwiedzającym, że w średniowieczu dbano przedewszystkiem o uzbrojenia tak, jak gdyby w dzisiejszej Rosji było inaczej. Przy zwiedzaniu galerji Tretjakowskiej przewodniczki tłumaczą cudzoziemcom że ilość obrazów została zwiększona z 4000 do 40.000 gdy w rzeczywistości ilość obrazów pozostała niemal bez zmian. Przy zwiedzaniu jednej z fabryk opowiadano autorowi, że w Rosji pracuje 900.000 inżynierów. Na zadane zapytanie wyjaśniono dopiero, że przez inżynierów rozumiano również wszystkich robotników o cechach inżynieryjnych. Tak samo przedstawia się sprawa z ilością rzekomych studentów.

TEATR I KINO

Obecny teatr rosyjski znajduje się zdaniem autora na poziomie niższym, od przedwojennego. Przepełnienie teatrów i kin tłumaczy się ich małą ilością. W Moskwie i w Leningradzie przypada jeden teatr na 700 — 800 tys. ludności, kin zaś jest w Moskwie około 20, w Leningradzie około 15. Krytyczny stosunek do różnych zjawisk życiowych udziela się wówczas aktorom. Iwaszewicz przytacza bardzo ciekawy wywiad z Marsjeninem, produkowany w Ermitażu moskiewskim.

— Czy dobrze żyjecie na Marsie?

— Owszem, powietrze mamy znakomite, tylko z pożywieniem gorzej, ogólnie biorąc, głodujemy.

— A więc tak, jak u nas — zauważa aktor. A mieszkania macie wygodne?.

— Można powiedzieć, że tak odpowiada marsjanin. Wprawdzie niektóre domy mają dziury w dachach, ale to i lepiej, gdyż kiedy słońce świeci, to przez te otwory przenika wprost do mieszkania.

— A co się dzieje w czasie deszczu?

— Wtedy woda przenika do mieszkań.

— To znaczy, że tak jak u nas — dodaje moskwicz. — A jak jest z ubraniem?

— Z tem gorzej jest na Marsie, odzieży nie starcza dla wszystkich, toteż kiedy jedni się ubierają, drudzy się muszą rozbierać.

— Czyli znowu tak, jak u nas. — mówi opowiadający. — A co słychać z wytwórczością fabryczną?

— O, mamy różne przemysły, ale najciekawszy jest przemysł zapałczany.

— Wytwarzacie dobre zapałki?

— Owszem, niektóre zapalają się

— A więc znów tak, jak u nas.

— A czy wy wierzycie w Boga?

— Jakby wam to wyjaśnić — w domu wierzymy, a na służbie nie.

— Czyli jota w jotę, jak u nas — kończy aktor.

WYZYSK PRACY

Na skutek pracy akordowej przy bardzo wysoko ustalonych normach akordowych, robotnik jest eksploatowaany w sposób bardzo bezwzględny. W specjalnie ciężkich warunkach pracują kobiety, które używane są do tego rodzaju pracy, do których w innych krajach używanie pracy kobiecej jest zakazane przez ustawodawstwo społeczne. Złe warunki pracy i niskie płace prowadzą do wędrówek robotniczych na wielką skalę, co w Rosji otrzymało nazwę płynności sił roboczych. Zjawisko tot spotkało się z ostremi presjami ze strony władzy.

JAKOŚĆ PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ

Wtedy, kiedy się mówi o triumfach gospodarczych dzisiejszej Rosji, nie bierze się zwykle pod uwagę niskiej jakości produkowanych towarów. Możnaby tu cytować tysiące faktów. Wystarczy jednak przypomnieć, że gdy z okazji jakiejś rocznicy rewolucyjnej górnicy donieccy wydobyli ponad normę 100 wagonów węgla, a lugańska fabryka parowozów 3 nowe parowozy, by zawieść ten dar do Moskwy, te parowozy uległy gruntownemu zepsuciu po 100 kilometrach jazdy, tak, że musiały być użyte inne parowozy.

PIEKŁO MIESZKANIOWE

Warunki mieszkaniowe w Rosji są fatalne. Teoretycznie każdy pracownik ma prawo do 6 m. kw. powierzchni. W praktyce jednak sytuacja przedstawia się o wiele gorzej.

ROLA MNIEJSZOŚCI

„Od czasów rewolucji — pisze Iwasiewicza — bardzo duży udział w rządzeniu byłem imperjum rosyjskiem przyjmują przedstawiciele mniejszości narodowych, a ściślej mówiąc, żydzi, gruzini i łotysze, podczas gdy rdzenny element rosyjski zajmuje w najwyższej hierarchji państwowej drugorzędne miejsca. Ta mniejszość narodowa zmongolizowała w swoich rękach fotele prezesów banków, dyrektorów trustów i zakładów przemysłowych, kierowników organizacyj wymiany towarów i t. p., zdobywając wszędzie ogromne wpływy i znaczenie. Wyciąga ona swojej rasy ludzi na inne dyspozycyjne stanowiska państwowe, wywołując żal, cichą zawiść i nienawiść rdzennych tubylców. Ta mniejszość narodowa niewątpliwie zapłaci w przyszłości przerażający rachunek za martyrologję prawdziwych gospodarzy ziemi rosyjskiej.

Od Administracji

Prosimy p. p. prenumeratorów o wpłacanie prenumeraty na miesiąc wrzesień. P. p. prenumeratorów, zalegających z opłatą prenumeraty prosimy o wpłacenie należności do dnia 25 b. m., aby uniknąć przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Na marginesie

Konspiracyjna cena

W miłym zakątku „Wielkiej Warszawy" na Kole istnieje wystawa drobnego budownictwa mieszkaniowego. Obok domów rozmaite firmy wystawiają przedmioty i towary, używane w gospodarstwie domowem. Od mebli, tapczanów, po naczynia, serwetki i szkło. W niektórych pawilonach umieszczono karty reklamowe, informujące zwiedzających, w niektórych nawet szczegółowe cenniki. Bardzo słusznie i celowo.

W jednym z domków - pawilonów jest stoisko huty „Ludwików". W pokojach szereg urządzeń emaljowanych: zlewy, elektryczne kaloryfery, miski i t. p. Pytam się o cenę niektórych sprzętów. Melancholijny młodzieniec, dyżurujący na miejscu, odpowiada:

— Cena, ja nie mogę powiedzieć ceny, poco panu cena...

Byłem zaskoczony. Pytam, czy wogóle nie ma ceny, czy tylko nie może powiedzieć.

— Nie mogę powiedzieć. Są to ceny kartelowe... Kartel daje różne rabaty, jednej ceny nie ma...

Zrozumiałem. Bardzo mi się podobał ten kartelowy zakaz informowania zwiedzających. Należałoby tylko odpowiednio go upowszechnić, inaczej razi. Kombinatorzy kartelowi powinni się trochę orjentować.

Konspiracja w Polsce zaczyna iść zadaleko... (a. s.).

Nierejestrowane rowery członków „Jungdeutsche-Partei"

BYDGOSZCZ, 22.8. Donoszą z Mogilna o ciekawej przygodzie członków „Jungdeutschepartei". Przyjechali oni w liczbie około 600 osób rowerami na zabawę do majątku Lachmirowice, stanowiącego własność Niemca, Hinscha. W czasie zabawy policja urządziła ścisłą kontrolę kart rowerowych, która dała nieoczekiwany wynik. Pośród wszystkich rowerów członków „Jungdeutschepartei" 80 proc. nie mogło się wykazać numerami rejestracyjnemi. Na posiadaczy rowerów policja nałożyła doraźną grzywnę po 1 zł.

Fala przyboru przeszła przez Warszawę

W dniu wczorajszym przeszła przez Warszawę fala przyboru na Wiśle spowodowana gwałtownemi burzami w woj. krakowskiem. Poziom wody pod Warszawą podniósł się o blisko pół metra, osiągając 1 mtr. 20 cm. Chwilowy przybór poprawi warunki żeglugi.

Unieważnienie wyboru kandydatów w okręgu pińskim

W myśl artykułu 50-go ordynacji wyborczej do Sejmu, okręgowe komisje wyborcze badają na podstawie protokułów zgromadzeń okręgowych, zgodność uchwał zgromadzeń z ustalonym przez nie wynikiem głosowania. Ponieważ komisja okręgowa nr. 55 w Pińsku nie zdołała ustalić wyniku głosowania zgromadzenia, przeto komisarz wyborczy zwoła ponowne zgromadzenie okręgowe w Pińsku.

Równocześnie dowiadujemy się, że na stanowisku komisarza wyborczego tego okręgu zaszła zmiana. Na miejsce dotychczasowego komisarza Bukowskiego, mianowany został p. Stanisław Olewiński.

Procesy o agitację na tle wyborów

Do oddziału IV Sądu Grodzkiego w Warszawie wpłynęło szereg spraw wynikłych na tle nielegalnych demonstracyj ulicznych w dzielnicy żydowskiej przeciwko ordynacji wyborczej. Uczestnicy tych demonstracyj pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej z art. 156 K. K. za nawoływanie do nieposłuszeństwa obowiązującym ustawom. W dniu wczorajszym na wokandzie sądowej znalazła się tego rodzaju sprawa w której oskarżony był niejaki Izaak Korończyk zatrzymany przy wywieszaniu transparentu przeciwko ordynacji wyborczej w czasie demonstracji w dniu 15 czerwca r. b.

Obrońca oskarżonego apl. Karniol wniósł sprzeciw przeciwko aktowi oskarżenia, powołując się na to, że w dniu 15 czerwca ordynacja wyborcza nie była jeszcze ogłoszona w Dzinnku Ustaw, jako ustawa obowiązująca. Z tych względów Sąd Grodzki sprawę przeciwko Korończykowi umorzył.

Gmina niema monopolu na targowiska w Warszawie

Ogłoszone zostały motywy wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego w zasadniczym sporze o prawo prowadzenia targowisk w Warszawie. Jak wiadomo od dłuższego czasu magistrat dąży do usunięcia targowiska mieszczącego się w reprezentacyjnej dzielnicy miasta na pl. Trzech Krzyży. Spór ten przeszedł wszystkie instancje i dotarł do Trybunału, który uchylił decyzję nakazującą usunięcia targowiska. W motywach podkreślonem zostało, iż gmina m. st. Warszawy nie ma prawa wyłączności na targowiska w stolicy.

Prezydjum III międzynarodówki rozpatrzy

Program komunistycznej partji Polski

RYGA, 22.8 (ATE). Z Moskwy donoszą: Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranego komitetu wykonawczego III-ej międzynarodówki. Obrady rozpoczęto śpiewem międzynarodówki, poczem przystąpiono do wyborów przydjum komitetu wykonawczego. Do składu prezydjum wybrano Stalina, Dymitrowa, Gotwalda, Cachin'a, Kolarowa, Leńskiego, Manuilskiego, Krusinena, Wilhelma Picka, Toreza, Ercoli, Waj-Mina. Na sekretarza generalnego III-ej międzynarodówki jednogłośnie został wybrany Dymitrow.

Na wniosek delegata komunistycznej partji Polski, Leńskiego prezydjum, III-ej międzynarodówki rozpatrzy, jako jedną z pierwszych aktualnych spraw program komunistycznej partji Polski i projekt zmian tego programu. W tym celu utworzono specjalną komisję.

Komunista węgierski Bela Kuhn tym razem został wybrany do prezydjum Kominternu.

Z dniem 24 b. m.
Komunikację Warszawa—Skolimów
przejmują autobusy P. K. P.

Z dniem 24 b. m. na linji Warszawa — Skolimów będą kursowały samochody P. K. P. podług następującego rozkładu:

Warszawa (dw. Główny odjazd g. 5 m. 50 (w dni robocze), g. 6 m. 5, g. 8 m. 40, g. 9 m. 35 (w niedziele i święta), g. 10 m. 35, g. 11 m. 30 (w niedziele i święta), g. 12 m. 30, g. 13 m. 25 (niedziele i święta), g. 14 m. 30, g. 15 m. 30, g. 16 m. 25, g. 17 m. 15 (w niedziele, święta i dni przedświąteczne), g. 18 m. 20, g. 19 m. 10 (w niedziele, święta i dni przedświąteczne), g. 20 m. 20, g. 21 m. 10, (w niedzielę i święta), g. 22 m. 20, g. 23 m. 30.

Skolimów przyjazd g. 6 m. 35, g. 6 m. 50, g. 9 m. 25, g. 10 m. 20, g. 11 m. 10, g. 12 m. 15, g. 13 m. 15, g. 14 m. 10, g. 15 m. 15, g. 16 m. 15, g. 17 m. 10, g. 18, g. 19 m. 5, g. 19 m. 55, g. 20 m. 15, g. 20 m. 15, g. 20 m. 35, g. 21 m. 5, g. 24 m. 35, g. 23 m. 5 i g. 0 m. 15.

Skolimów odjazd g. 6 m. 40 (w dni robocze), g. 7, g. 9 m. 35, g. 10 m. 30 (w niedziele i święta), g. 11 m. 30, g. 12 m. 25 (w niedziele i święta), g. 13 m. 25, g. 14 m. 20 (w niedziele i święta), g. 15 m. 25, g. 16 m. 25, g. 17 m. 20, g. 18 m. 10 (w niedziele, święta i dni przedświąteczne), g. 19 m. 15, g. 20 m. 10 (w niedziele, święta i dni przedświąteczne), g. 20 m. 25, g. 20 m. 45 (w niedziele, święta i dni przedświąteczne), g. 21 m. 15, g. 22 m. 5 (w niedziele i święta), g. 23 m. 15 i g. 0 m. 20.

Warszawa (dw. Główny) przyjazd: g. 7 m. 25, g. 7 m. 45, g. 10 m. 20 g. 11 m. 15, g. 12 m. 15, g. 13 m. 10, g. 14 m. 10, g. 15 m. 5, g. 16 m. 10, g. 17 m. 10, g. 18 m. 5, g. 18 m. 55, g. 20 m. 55, g. 21 m. 10, g. 21 m. 30, g. 22, g. 22 m. 50, g. 24 i g. 1 m. 5. Autobusy wyruszać będą z dworca Głównego i przychodzić na dworzec Główny od strony Al. Jerozolimskiej, obok wieży zegarowej starego dworca kolejowego. Przejazd z dworca Głównego do Skolimowa będzie trwał 45 minut. Na linji tej będą kursowały wozy 35-osobowe.

Robactwo w pieczywie
Nocna lustracja 48 piekarń

Miejska służba zdrowia przeprowadziła nocną lustrację 48 piekarń na terenie starostwa południowo - warszawskiego. W akcji tej wzięło udział jednocześnie 5 lekarzy sanitarnych przy współudziale przedstawicieli P. P. W wyniku lustracji zgłoszono wnioski o unieruchomienie 5 piekarń, staan których ze względu na uchybienia sanitarne, jak robactwo, brudne i obdrapane ściany i urządzenia, zagrażał bezpieczeństwu sanitarnemu. Między in. w piekarni Waliców 12 stwierdzono obecność robactwa na pieczywie i stołach wyrobu ciasta. W piekarni Małki Kaufman przy ul. Ceglanej 10 do wyrobu ciasta używana była sól bydlęca. Sól zniszczono.

Winnych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Lustracje zbiorowe przeprowadzone będą nadal systematycznie i obejmą wkrótce teren pozostałych dzielnic stolicy.

Dwa nowe zagrożone domy
przy ul. Nowy Swiat 62 i 39

Przedstawiciele urzędu inspekcyjno - budowlanego i starostwa grodzkiego śródmiejsko - warszawskiego dokonali w czwartek, 22 b. m. szczegółowych oględzin 5-piętrowego budynku mieszkalnego przy ul. Nowy Świat 62, będącego własnością Szyi Sztabzyba a zaliczonego do gmachów zabytkowych miasta. Budynek ten, zgodnie z zatwierdzonymi w 1931 r. planami z jednopiętrowego został nadbudowany do wysokości 5 kondygnacji.

Ostatnio w części frontowej tego budynku, przy przebudowie parterowych sklepów stwierdzono zgniecenie filarów międzysklepowych przez część budynku, położonego nad tymi filarami. W wyniku lustracji zarządzono ewakuację całego budynku frontowego na okres dwóch dni dla prowizorycznego wzmocnienia filarów. Ponadto polecono zamknięcie sklepów, do czasu wykonania przebudowy parteru, zgodnie z koniecznościami bezpieczeństwa tej nieruchomości. Omawiany dom stoi 100 lat i ma mocne fundamenty, a po wykonaniu niezbędnych robót, lokatorzy będą mogli wrócić do swych mieszkań.

Pozatem dokonano oględzin oficyny domu przy ul. Nowy Świat 39, gdzie wskutek podmycia przez wodę spowodu pęknięcia rur wodociągowych, część fundamentów osiadła. Wskutek tego nastąpił rzadki wypadek odsunięcia się ściany od fundamentów. Miejsce to będzie zalane cementem i niebezpieczeństwo lokatorom z tego powodu nie grozi.

SIERPIEŃ	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
23	4—32	18—44
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	23—17	19—0
	Dł. dnia	Ubyło
PIĄTEK	14—12	2—33

Dziś św. Filipa.
Jutro św. Bartłomieja.

Chmurno z rozpogodzeniami

Wczoraj rano na wybrzeżu, w północnej części Wileńskiego, na Wołyniu, Podolu, Pokuciu, Podkarpaciu i w górach było przeważnie pochmurno i miejscami, zwłaszcza w górach, padał deszcz. Pozatem była pogoda słoneczna o zachmurzeniu naogół niewielkiem.

Temperatura o godz. 7-ej wahała się w granicach od 10 do 16 st.

Przewidywany przebieg pogody do południa jutrzejszego. Wileńskie, Polesie, Wołyń, Podole i Małopolska wschodnia: chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia, miejscami deszcz. Temperatura dniem około 20 st. Słabe wiatry północne. Pozostałe dzielnice pogoda słoneczna i ciepła o słabych wiatrach miejscowych. Rano gdzieniegdzie mgły.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: „Rose Marie". Teatr Narodowy „Stare wino". Teatr Polski „Ludzie w bieli". Teatr Letni „Szczęśliwy pech". Teatr Kameralny „Mysz kościelna".

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Baboona". Stylowy (Marszałkowska 112) — „Hanka". Apollo (Marszałkowska 106) — „Bengali". Capitol (Marszałkowska 125) — „Pat i Patachon jako jazzbandyci". Europa (Nowy Świat 63) — „Dziś wieczór u mnie".

Wypadki i kradzieże

Pożar w Łomiankach. Z nieustalonej przyczyny wynikł pożar na terenie zabudowań Szyji Justmana, w Łomiankach pod Warszawą, właściciela 8-mio morgowego gospodarstwa. Na ratunek przybyła miejscowa straż ochotnicza. Zaalarmowano również i straż z Warszawy. Wyjechało pogotowie IV oddziału, lecz wskutek naprawiania szosy nie mogło dojechać do miejsca pożaru. Spaliły się tylko zabudowania gospodarskie Justmana, wraz z częścią inwentarza żywego i martwego. Dom mieszkalny ocalał.

Na pl. Mirowskim, w czasie wynikłej bójki, zraniono dwukrotnie w głowę Antoniego Dąbrowskiego, (Jagiellońska 52).

Pożary na Walicowie i ul. Złotej. Przy ul. Waliców 13, na facjatce I-go piętra, w mieszkaniu Józefa Klata, wynikł pożar. Od silnie rozpalonego pieca kuchennego, zapaliła się ścianka drewniana, ustawiona bezpośrednio przy piecu. Na miejsce przybyło pogotowie IV oddziału straży. Po wyrąbaniu części ścianki i rozebraniu pieca, pożar ugaszono.

Międzynarodowe żydostwo
Broni uboju rytualnego
Echa międzynarodowego kongresu Tow. Opieki nad Zwierzętami

Międzynarodowy kongres towarzystw opieki nad zwierzętami w Brukseli, który odbył się w pierwszej połowie sierpnia, z okazji powszechnej wystawy belgijskiej, obfitował w szereg interesujących momentów. Clou kongresu stanowiła sprawa walki z ubojem rytualnym — obszerny referat na ten temat wygłosiła delegatka polska, p. dr. Janina Knappe, przedstawiając cały przebieg walki z ubojem rytualnym na terenie Polski, zainicjowanej przez T. O. Z.

Ten punkt programu wzbudził wielkie poruszenie w świecie żydowskim. Na kilka dni przed kongresem zaszedł szereg ciekawych incydentów naskutek interwencji rabinów żydowskich, którzy usiłowali nie dopuścić do rozpatrywania tej doniosłej kwestji na terenie kongresu międzynarodowego. Do komitetu zjazdowego kongresu zwróciła się przedewszystkiem delegacja rabinów belgijskich z nadrabinem brukselskim na czele z prośbą o niedopuszczenie do obrad sprawy rytualnego uboju, gdyż „zniesienie uboju rytualnego w Polsce byłoby zadaniem śmierci religji żydowskiej w Polsce".

„Odpowiedź komitetu była odmowna. W pierwszym dniu kongresu komitet otrzymał skolei list drogą lotniczą z Paryża od nadrabina paryskiego z prośbą o niedopuszczenie do głosu referatu Polski. W czasie trwania obrad zjazdu zjawił się delegat żydowski z Wiednia, w celu przeszkodzenia obradom na temat uboju rytualnego. Osobnik ten nie został wpuszczony na salę. Wobec tego zjawiła się ponownie delegacja rabinów z Brukseli z interwencją, zwracając się do przewodniczącego sekcji uboju zwierząt, by nie dopuszczano do powzięcia uchwały kongresu na ten temat. Przewodniczący sekcji odpowiedział, że międzynarodowy kongres ma prawo uchwalić to, co zechce większością głosów obecnych, nawet gdyby przewodniczący tego nie pragnął. Dzięki takiej postawie komitetu, referat, dyskusja i uchwały odbyły się bez przeszkód. W tym zakresie uchwalono: 1) domagać się całkowitego zniesienia uboju rytualnego we wszystkich krajach, gdzie to barbarzyństwo bywa jeszcze wykonywane, 2) ogłuszanie zwierząt przed ubojem powinno się odbywać aparatem Szermera lub prądem elektrycznym. Wszyscy uczestnicy knogresu wypowiedzieli zgodnie słowa potępienia na barbarzyństwo uboju rytualnego, które uznano za hańbę kultury naszego stulecia — pod adresem polskich prelegentów kierowano liczne gratulacje i wyrazy podziwu dla wielkiego postępu akcji humanitarnej w tym zakresie.

Obszernie komentowano również sprawę walki z wiwisekcja. Referaty wypowiedzieli w tej sprawie delegat Polski, dr. W. Knappe, oraz profesor z Bolonji, dr. Ciapurri autor wielkiego naukowego dzieła o szkodliwości doświadczeń na zwierzętach dla kultury i postępu wiedzy lekarskiej. Silnie akcentowano potrzebę walki z wiwisekcją w referatach ze Szwajcarji, Francji i Holandji, zaznaczając, że ruch antywiwisekcyjny zatacza coraz szersze kręgi. Duże sukcesy na tem polu osiągnęli Włosi, dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się do tych zagadnień Mussoliniego, który wprowadził obowiązkową ochronę zwierząt nawet w kolonjach afrykańskich, oraz Niemcy, gdzie ochronę zwierząt wziął w ręce sam rząd, stwarzając związek „Reich-Tierschutzbund", jako oddzielny departament ministerjalny, czyniący zbędnemi towarzystwa prywatne opieki nad zwierzętami. Niemiecki program rządowy ochrony zwierząt obejmuje wszystkie żądania towarzystw prywatnych i przewiduje ograniczenie doświadczeń na życiu zwierzęcia.

Wśród ciekawszych uchwał kongresu należy wymienić: 1) stworzenie wyraźnych przepisów normujących humanitarne transporty zwierząt p/g nowej ustawy belgijskiej, 2) zakładanie dla młodzieży szkolnej towarzystw opieki nad zwierzętami pod znakiem niebieskiej gwiazdy, 3) zaprowadzenie w szkołach obowiązkowych wykładów o ochronie zwierząt po 2 godziny tygodniowo, 4) żądanie ograniczeń wiwisekcji w instytutach naukowych, zakazu używania psów i kotów do jakichkolwiek doświadczeń, zakazu dokonywania doświadczeń na zwierzętach w zakładach przemysłu farmaceutycznego, oraz ustalenia stałej kontroli laboratorjów wiwisekcyjnych dopóki nie uzyska się całkowitego zniesienia wiwisekcji.

Z miasta

DARY DLA MUZEUM NAR.

Dary składane do Muzeum Narodowego napływają bezustannie. Ostatnio b. cenne przedmioty dzieł sztuki napływały od ofiarodawców nietylko rekrutujących się z pośród mieszkańców stolicy, ale również i z głębokiej prowincji.

POBÓR

W środę, 28 b. m., w lokalu przy ul. Szerokiej 5, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych w obrębie 15, 17, 18, 24 i 25 komisarjatów P. P., podlegających P. K. U. Nr. 3. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili, a obecnie otrzymali wezwania z komisarjatu rządu.

USPRAWNIENIE URZĘDOWANIA

Prezydent miasta zalecił ostatnio jaknajdalej idące ograniczenie w załatwianiu spraw drogą korespondencji, która winna być zastąpiona bezpośredniem porozumieniem osobistem lub telefonicznem. Prezydent miasta zalecił również jaknajszersze stosowanie odręcznego załatwienia aktów, zwłaszcza o charakterze wewnętrznym.

TARGOWISKO DLA ŻOLIBORZA I MARYMONTU

Wydział techniczny rozpoczął roboty związane z urządzeniem otwartego targowiska przy zbiegu ul. Marymonckiej i Włościańskiej. Teren ten będzie zniwelowany i zabrukowany. W ten sposób jeszcze w r. b. mieszkańcy Marymontu, Żoliborza i okolicznych dzielnic uzyskają odpowiedni teren pod targowisko.

Zawieszenie notowań cen cieląt przez
Nadzór rządowy nad giełdą mięsną

Nadzór rządowy nad giełdą mięsną zawiesił od 20 b. m. notowanie cen cieląt na giełdzie mięsnej aż do odwołania. Również zawieszono notowania cen bydła w dn. 21 b. m. Stwierdzono bowiem usiłowania dokonywania notowań fikcyjnych zarówno cen bydła, jak i cen cieląt. Tak naprz. usiłowano notować ceny cieląt od 50 do 60 gr., podczas gdy w tym samym dniu na większych targowiskach, jak w Poznaniu i w Mysłowicach, ceny wynosiły od 60 do 90 gr., a również w Warszawie zawierano po tej cenie tranzakcje, nieujawniane jednak w ślusach maklerskich.

Zarówno przeciwko maklerom, jak i przeciwko spekulantom mięsnym, wszczęto dochodzenie dyscyplinarne.

O higieniczny przewóz pieczywa
w Warszawie

Do Komisarjatu Rządu coraz częściej dochodzą skargi, że pieczywo dostarczane jest przez miejscowe piekarnie w warunkach niehigjenicznych, w brudnych otwartych koszach, pozatem kosze ustawiane są na jezdniach, pozostawiane są bez dozoru, przenoszeniem pieczywa do sklepów zajmują się woźnice, a nie personel sklepowy i t. p.

Wobec tego Komisarjat Rządu wystosował do cechu piekarzy w Warszawie pismo, w którem zwraca uwagę, że w myśl obowiązujących rozporządzeń, kosze i wszelkie inne przyrządy do rozwożenia i roznoszenia pieczywa powinny mieć przykrywy, być utrzymane w czystości i nie mogą być używane do żadnych innych celów. Nie wolno przenosić pieczywa w rękach z wozów i koszów do miejsca sprzedaży, pozatem nie wolno stawiać koszów bezpośrednio na ziemi, podczas rozwożenia pieczywa do miejsc sprzedaży. Pod żadnym pozorem woźnica nie może spełniać czynności pracownika roznoszącego pieczywo do miejsc sprzedaży, gdyż zajmując się obsługą wozu i koni, nie może podczas pracy przestrzegać czystości.

Organy sanitarne i policyjne zwracać będą baczną uwagę na nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych i pociągać winnych do odpowiedzialności karnej.

W związku z tem zarząd cechu piekarzy m. stol. Warszawy zapoznał okólnikowo wszystkich członków cechu z tem pismem. Pozatem w celu omówienia tych zagadnień, w najbliższych dniach odbędzie się konferencja w wydziale zdrowia Kom. Rządu.

Z muzyki
Rose Marie
na scenie Opery stołecznej

Źle się dzieje, kiedy szewc zabiera się do pieczenia pierogów, a piekarz do reparowania butów — powiada jedna z bajek Kryłowa. Tego faktu nie zmienią oklepane tłumaczenia, że Opera, aby istnieć, musiała wystawiać podczas lata operetki. Powtarza się heca z „Krainą Uśmiechu". Jaką korzyść będzie miała z tego polska sztuka i t. zw. poważna opera w najbliższym sezonie — pokaże przyszłość.

Narazie stwierdzić trzeba, że ten, kto widział „Rose Marie" w Paryżu w teatrze „Mogador" (rodzaj naszej „Wielkiej Rewji") mógł wogóle nie poznać tej wesołej operetki w ckliwej „serce szczipatielnej" interpretacji warszawskiej. Firma „p. Korolewicz i S-ka" postanowiła wziąć publiczność polską na sentyment. Chybiła z kretesem. Wyszła szopka: ani opera, ani operetka, poprostu zwyczajna krajowa piła, rozwlekła, ciężka i nudna. Brakowało werwy, lekkiego humoru, tempa i koniecznego „drygu" operetkowego. Przypominało to wszystko polowanie z armatą na wróble. Sceny mówione były blade, wręcz amatorskie. Odnosiło się wrażenie ogólnego skrępowania i bezradności.

Jedyna artystka, zasługująca na podkreślenie, to dobrze znana i ceniona śpiewaczka p. Lucy(na) Szczepańska, której świeża i wdzięczna kreacja Rose Marie ratowała całe przedstawienie. Poza tą gwiazdą operetkowa należy się wzmianka drugiej inteligentnej bohaterce tego smutnego wieczoru — p. Hryniewieckiej, w roli plastyczno-mimicznej Dixiany. Innych wykonawców lepiej nie wymieniać, żeby im nie zrobić przykrości. Rewja na scenie i różne „tricki" music-hall'u bardzo wątpliwego gatunku. Żałować należy, że przepisy Komisarjatu Rządu ściśle określają granice nagości na scenie, boby nas niechybnie uraczono efektowną i pikantną rewją biustów, a wtedy powodzenie byłoby zapewnione przez okrągły rok... Narazie na dobro dyrekcji operowej zapisać należy chwalebny zmysł współczesności: po sędziwym „hr. Luxemburgu"— młodociana „Rose Marie" — to duży postęp!

Nie trzeba zapominać także o innych bohaterach wieczoru w w Teatrze Wielkim, jak o autorze R. Frimmlu, zdolnym i utalentowanym muzyku, a również o p. W. Jewniewiczowej, która obok wielu kiczów, dała jedną ładna dekorację w ostatnim akcie. Firma A. Zaremba (Wspólna 36) dobra, tylko, uprzedzam, droga. Wiem, bo sam kiedyś tam się ubierałem. O innych trudno coś orzec konkretnego: Coussin-Cattley konkuruje zapewne z Apfelbaumem lub znów z tym Cleo, ale to nie należy już do recenzji. Zato bezkonkurencyjny okazał się Zdzitowiecki, który nietylko „reżyseruje", ale próbuje grać. Dołżycki dyrygował za wolno.

Brawo Teatr Wielki! Vivat Dyrekcja. Sto lat niech żyją nam ku chwale polskiej sceny i twórczości operowej!

Michał Kondracki.

RADJO

WARSZAWA

Piątek, dn. 23 sierpnia

6.30 „Kiedy ranne..." 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 — Dzien. por. oraz pogadanka sport. - turyst. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskaz. prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dzien. południowy. 12.15 Konc. Zesp. Ar. Flato. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muz. (pł.). 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 G. Thil śpiewa Arje (pł.). 16.00 Pogadanka p. t. „Dobrowolne ubezpieczenie na wypadek choroby". 16.15 Konc. Ork. T. Seredyńskiego. 16.35 Pogadanka dla chorych w opr. ks. M. Rękasa. 16.50 Fragment z „Pamiątek Soplicy" — H. Rzewuskiego. 17.00 Recital fortepianowy prof. E. Steinbergera. 17.30 Wspomnienie o królu tenorów Mierzwińskim — wygł. W. Łuszczyński. 17.40 Konc. Ork. Mand. „Halka" z Rozdzienia - Szopienic pod kierunkiem Bończa - Tomaszewskiego. 18.00 „Na terenach popowodziowych" — reporteż, wygł. pułk. T. Tomaszewski. 18.15 „Cała Polska śpiewa" — aud. prow. prof. B. Rutkowski. 18.30 „Skrzynka ogólna". 18.40 Chwilka społ. 18.45 J. Strauss: Walce symfoniczne. 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 Recital śpiewaczy Marji Rońskiej. Przy fortep. prof. Urstein. 19.50 Aktualny monolog. 20.00 „Skrzynka rolnicza". 20.10 Po jednej piosence (pł.). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia Polski". 21.00 Konc. symf. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 22.00 Sport. 22.10 Muz. sal. i tan. (pł.). W przerwie o godz. 23.00—23.05 Wiad. meteorol. dla komun. lotn.

Sobota, dn. 24 sierpnia.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o g. 7.20 Dzien. por., oraz pogadanka sport. - turyst. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskaz. prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dzien. południowy. 12.15 Muz. operowa (pł). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 „Na polską nutę" — konc. ork. lwowskiego koła mandolinistów „Hejnał". 14.30 Nowości z płyt. 15.15 Muz. (pł.). 15.25 „Nasz handel morski". 15.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci p. t. „W krainie kwitnącej wiśni". 16.00 Skrzynka techniczna. 16.15 Koncert solistów. Wyk.: Marja Olena (śpiew), Władysław Szpilman (fortepian). 16.50 Fragment z „Pamiątek Soplicy" H. Rzewuskiego. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". Konc. ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota. 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 „Minuta poezji": Wiersz Artura Marji Swinarskiego. 18.15 „Cała Polska śpiewa" — Chór mieszany „Halka" z Podgórza pod dyr. J. Marcinkowskiego (z Torunia). 18.30 Przegląd wydawnictw — w oprac. prof. H. Mościckiego. 18.40 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18.45 Orkiestra Lensena oraz duet śpiewaczy „Pills i Tabet". 1905 Prog. na dzień nast. 19.15 Konc. rekl. 1930 „Nasze pieśni" — wyk. Al. Michałowskiego. Przy fort. prof. L. Urstein. 19.50 Pogad. akt. 20.00 Przegląd wydawnictw rolniczych. 20.10 „Łączymy się z Casino de Paris" — lekka audycja muzyczna. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia Polski". 21.00 Aud. dla Polaków z zagranicy. „Plon niesiemy plon w gospodarza dom". 21.30 P. Czajkowski: Francesca da Rimini — poemat symf. wyk. Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 22.00 Sport. 22.10 Kukułka wileńska (z Wilna). 22.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o g. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn.

Wybił szybę
w ambasadzie niemieckiej

Przy ulicy Piusa 17 znajduje się gmach ambasady niemieckiej. Wczoraj po południu jakiś osobnik rzucił kamieniem, trafił w okno i jak się okazało, wybił szybę w salonie.

W komisarjacie policji ustalono, że jest to 45-letni Włodzimierz Ludwik Dudziński, zamieszkały w przytułku dla inteligencji na Pradze przy ul. Jagiellońskiej. Dudzińskiego osadzono w areszcie.

Olimpjada szachowa

Katastrofalny dzień polskiej drużyny

w siódmej i ósmej rundzie rozgrywek szachowych

Dzień wczorajszy, jak o tem pisaliśmy, miał być wielkim pojedynkiem drużyn polskiej i szwedzkiej o pierwsze miejsce na tabeli turniejowej, na dystansie słabych przeciwników. Polska grała z Palestyną i Rumunją, Szwecja z Włochami i Irlandją. Dystans Szwecji uważaliśmy za nieco łatwiejszy, to znaczy, że ewentualnie mogłaby ona wyrobić o pół albo jeden punkt więcej od nas. Tymczasem stało się coś niespodziewanego. Drużyna polska grała słabo, Szwedzi zaś z maksymalną swoją siłą. My zrobiliśmy z Palestyną pół punkta na pierwszej szachownicy (Tartakower), a w innych partjach odłożonych możemy mieć nadzieję najwyżej na remi Najdorfa i wygraną Makarczyka. Friedmann stoi bardzo źle. W rundzie wieczornej z Rumunją wygraliśmy na pierwszej szachownicy (Friedman), zremisowaliśmy na drugiej i czwartej (Najdorf i Makarczyk, partja zaś Friedmanna jest odłożona w pozycji, w której najwyżej może on osiągnąć remi. Tak więc razem w dwóch rundach możemy liczyć na 4, 5 punktów, tymczasem Szwecja zrobiła z Włochami 4 punkty i z Irlandją 3,6 pkt., razem 7.5 pkt. Dalej zaczyna się trudny dystans. Dziś wieczorem gramy z Anglją, jutro z Czechosłowacją, pojutrze ze Stanami Zjednoczonemi, w niedzielę z Węgrami i w poniedziałek ze Szwecją.

Chwilowe nerwowe załamanie się naszych graczów jeszcze niczego nie dowodzi. Bardzo być może, że to tylko zbytnia pewność siebie i otrzymana nauczka będzie pożytecznym dopingiem. Kto wie, czy nie wykażemy całej pełni naszej mistrzowskiej siły, którą niewątpliwie posiadamy właśnie na dystansie najgroźniejszych przeciwników.

Po dwóch wczorajszych rundach została olbrzymia ilość partyj niedokończonych, wobec czego tabelę porządkową drużyn według podpisanych punktów podamy dopiero do dograniu tych partyj. Narazie tylko zaznaczamy, że obecnie na pierwszem miejscu stoi Szwecja, mając 24 punkty, za nią Jugosławja — 19 p. i dwie niedokończone, na trzeciem miejscu Polska — 18.5 p. i cztery niedokończone, dalej Węgry 18.5 p. i trzy niedokończone Ameryka — 17.5 p. i cztery niedokończone. Austrja — 17.5 trzy niedokończone i Czechy 17 p. sześć niedokończonych.

Partje będą dogrywane dziś zrana, dziewiąta runda popołudniu. W rundzie tej prócz naszego spotkania z Anglją, ciekawe jest spotkanie Czechosłowacji z Jugosławją.

Wyniki turnieju drużynowego

	Kto \ Z kim	Polska	Danja	Austrja	Finlandja	Litwa	Estonja	Palestyna	Rumunja	W.-Brytanja	Czechosłowacja	St. Zjedn. A. P.	Węgry	Szwecja	Włochy	Irlandja	Francja	Łotwa	Szwajcarja	Jugosławja	Argentyna	RAZEM
1	Polska	■	3	2	3	2½	3½	½...	2.												2	
2	Danja	1	■	1½	2	2	½.	1..												1½	1	
3	Austrja	2	2½	■	1½	2.	1..												3½	3	2	
4	Finlandja	1	2	2½	■	1½..												1½	3½	1½	½..	
5	Litwa	1½	2	1.	½..	■											2	2½	3	1		
6	Estonja	½	2½.	1..			■									3½	1½	2½	3	1		
7	Palestyna	½...	1..					■							2	4	1	1	3½	1		
8	Rumunja	1.							■					0	2	2½	2	1	3	1.		
9	W.-Brytanja									■			1½	1½	3	3½	1½	3	....	1.		
10	Czechosłowacja										■	1	2	2	3	4	3	....	2..			
11	St. Zjedn. A. P.										3	■	1	1½	3½	3	2..	1..			2½	
12	Węgry									2½	2	3	■	2	1.	2½	2.				1½	
13	Szwecja								4	2½	2	2½	2	■	4	3½					3½	
14	Włochy							2	2	1	1	½	0.	0	■						½..	
15	Irlandja						½	0	1½	½	0	1	½.	½		■						
16	Francja					2	2½	3	2	2½	1	0..	1.				■					
17	Łotwa				2½	1½	1½	3	3	1	....	1..						■				
18	Szwajcarja			½	½	1	1	½	1	....	0..								■			
19	Jugosławja		2½	1	2½	3	3	3	2.	2.										■		
20	Argentyna	2	3	2	½..							1½	2½	½	1½..						■	

(Kropki oznaczają partje niedokończone).

ABC SPORTOWE

Tenisowe mistrzostwa Polski

w Warszawie

W środę, w godzinach przedpołudniowych na kortach tenisowych WKS Legji w Warszawie, w ramach międzynarodowych mistrzostw Polski padły wyniki następujace:

Gra pojedyńcza panów: Tłoczyński pokonał Lieblinga 6:0, 6:3, 6:0, Wittman — Herbst 6:4. 6:1. 6:3, Schmidt — Horain 6:3, 6:4, 3:6, 6:4.

W grze pojedyńczej pań Rumunka Somogyi pokonała Zofię Jędrzejewską w stosunku 6:3, 6:0.

W grze pojedyńczej juniorek: Chojanówna — Kumantówna 6:3, 6:2, Kumantówna — Klimaszewska 6:2, 6:4.

W grze podwójnej młodzików: w meczu półfinałowym para Kurman—Czajkowski pokonała parę Hofman — Jędrzejewski 6:0, 6:1, kwalifikując się do finału.

W półfinale gry pojedyńczej juniorów Kurman pokonał Tenenbauma 6:3, 6:3.

W dalszym ciągu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski osiągnięto następujace wyniki:

Gra pojedyńcza panów:

Hebda — Zbyszewski 4:6, 6:2, 6:2, 6:3; Tarłowski — Majewski 6:1. 6:2, 6:3; Planner (Austrja) — Altschueller 6:2. 6:3. 10:8; Hughes (Anglja) — Popławski 8:6. 6:3. 6:2; Suychała Kolcz 1-v 1.6, 6:2, 9:7, 6:2; Schmidt (Rumunja) — Czyżowski 6:0,6:3,6:2.

Gra pojedyncza pań:

Dokończono jedynie meczu Lilpopówna — Łuniewska. ostatniego seta (6:1), a temsamem i mecz wygrała Lilpopówna.

W półfinale junjorów Ksawery Tłoczyński wygrał z Czajkowskim 6:3, 5:6, 6:3.

Turniej junjorek wygrała Siodówna (Bydgoszcz) — 4 zwycięstwa przed Kumantówną (Łódź) i Chojanówną (Poznań) po 2 zwycięstwa.

Dziś, t. j. w czwartek, dalszy ciąg rozgrywek. Rano od 10-ej do 15-ej odbędą się m. in. spotkania: Jędrzejowska — Stefanówna, Volkmer Hebda contra Somogyi — Hamburger. Kaeppel — Horain contra Czetwertyński — Freisingerowa.

Popołudniu odbędą się ćwierćfinały panów: Tłoczyński — Puanner, Hebda — Hamuburger. Hughes — Schmidt. pozatem finał junjorów gry podwójne panów i mieszane.

Turniej tenisowy

w Bydgoszczy

Bydgoski Klub Tenisowy organizuje od dnia 29 b. m. X Międzynarodowy Turniej Tenisowy o mistrzostwo m. Bydgoszczy.

W turnieju wezmą udział czołowe rakiety Polski oraz znani teniśści zagraniczni, Czech — Cernoch, Niemiec — Pietzner i t. d.

W ramach turnieju odbędzie się rozgrywka senjorów dla zawodników powyżej 40-tu lat.

Międzyklubowy

turniej automobilowy

Automobil Klub Polski organizuje turniej międzynarodowy, ktory będzie walką pomiędzy dwoma klubami, a mianowicie: Warszawskim Automobilklubem i Łódzkim A. K. Dystans pomiędzy Warszawą a Łodzią podzielony będzie linją demarkacyjną, biegnącą od Rawy przez Skierniewice do Łowicza. Dla zawodników warszawskich terenem operacyjnym będzie przestrzeń pomiędzy linją demarkacyjną a Łodzią, dla przeciwników — teren pomiędzy linją demarkacyjną a Warszawą. Zawodnicy będą mogli przejechać na teren obcy jedynie na przecieciu linji demarkacyjnej pomiędzy Łowiczem a Rawą. Wolno jechać dowolnie, nawet naprzełaj. Meta znajdować się będzie w Skierniewiczach, przy tem do mety można będzie dojechać dopiero po przejechaniu terminu obcego klubu. Szybkość przejazdu będzie klasyfikowana i nagradzana.

Po turnieju odbędzie się w Skierniewicach rozdanie nagród.

F. C. Wien przegrywa z Ruchem 0:2

W środę odbył się w Wielkich Hajdukach wobec 2000 widzów mecz piłkarski pomiędzy wiedeńską drużyną F. C. Wien a mistrzem Polski Ruchem. Drużyna śląska, która wystąpiła w osłabionym składzie, odniosła łatwe zwycięstwo 2:0 (1:0). Bramki zdobyli Pluta i Gierasa.

Zawody stały na niskim poziomie.

Piłkarze polscy we Francji

Piłkarze polscy we Francji przygotowują się do meczów ze stołeczną Warszawianką. Emigracja zorganizować chce przedewszystkiem spotkania w tych wszystkich kolonjach, gdzie dotąd polskie kluby ligowe jeszcze nie gościły. Warszawianka grać będzie jedynie w kolonjach polskich z drużynami emigracyjnemi, względnie mieszanemi, złożonemi jednak głównie z graczy polskich.

Emigranci zaprosili jednocześnie z piłkarzami Warszawianki lekkoatlete Lokajskiego, który przed meczami piłkarskiemi wystąpi z pokazowemi rzutami w oszczepie. Wizyta Lokajskiego mieć będzie charakter wybitnie propagandowy.

Kierownikiem Warszawianki w czasie jej tournee we Francji będzie ppłk. Leopold Goebel.

Samobójstwo angielskiej szachistki

W torebce jej znaleziono 24 zł.

POZNAŃ, 22.8. — W sprawie tragicznego zgonu na poznańskiem lotnisku 52-letniej Angielki, p. Agnes Stephensohn, która jechała do Warszawy na olimpjadę szachową, wykazało dalsze dochodzenie, że p. Stephensohn uderzyło śmigło samolotu dwukrotnie w prawą skroń, rozbijając jej czaszkę.

Natychmiast po wypadku przybył na lotnisko wiceprokurator Góralewicz, który nabrał przekonania, że p. Stephensohn padła ofiarą własnej nieostrożności. Przypuszczać należy, że ma się tu do czynienia z samobójstwem.

W torebce zmarłej znaleziono paszport zagraniczny wystawiony przez władze angielskie i zaopatrzony w polską wizę tranzytową w dniu 13 b. m. Pozatem znaleziono w torebce ś. p. Stephensohn 24 zł. w walucie polskiej i kilka monet angielskich.

Jak zaznaczają pasażerowie, którzy odbywali lot razem z p. Stephensohn, w czasie podróży z Berlina, zachowywała się ona zupełnie normalnie, była nawet ożywiona. Listów żadnych nie zostawiła.

Nowa banda terrorystów

osadzona w więzieniu

Do urzędu śledczego zgłosił się właściciel straganu za halami Mirowskiemi, Władysław Jaczewski (Biała 5) i zameldował, iż kilkunastu osobników terroryzuje go od kilku tygodni, domagając się stałej opłaty. Według zeznań Jaczewskiego, teroryści nie dopuszczają do niego ani klienteli, ani dostawców.

Otrzymawszy tę skargę, urząd śledczy przeprowadził dochodzenie, w wyniku którego aresztowano czterech terorystów. W więzieniu przy ul. Daniłowiczowskiej osadzono: Edwarda Daniłowskiego (Chłodna 43), Saturnina Wolonicza (Wolska 1), Marjana Boksztelera (Górczewska 7) i Romana Janczaka (Grzybowska 42). W toku dalszego dochodzenia stwierdzono, iż teroryści wysłali do Jaczewskiego list, w którym grozili mu śmiercią.

Wszystkich terorystów osadzono do dyspozycji sędziego śledczego.

Zginął chłopczyk

na Dworcu Wileńskim

Na dworcu Wileńskim rozeszła się wczoraj popołudniu sensacyjna wiadomość o zaginięciu dziecka, chłopczyka liczącego 4 lata.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne, na dworzec Wileński przybyła z 4-letnim synkiem Józiem, mieszkanka wsi Gródki Stare, Stefanja Bieńkowska.

Jak stwierdzono z zeznań Bieńkowskiej, pozostawiła ona dziecko przy bagażach i wyszła z dworca, by zamówić dorożkę. Po powrocie stwierdziła z rozpaczą, że synka jej niema. Nieszczęśliwa matka zawiadomiła policjanta, jednak gorączkowe poszukiwania na terenie całego dworca nie dały rezultatu.

Policja przeprowadziła poszukiwania w okolicach dworcach również bez skutku. Rysopis chłopca jest następujacy: jasny blondyn, ubrany w biały garnitruek.

Amerykańscy lekkoatleci

w Budapeszcie

W obecności 20 tys. widzów startowali w Budapeszcie lekkoatleci amerykańscy i japońscy, uzyskując szereg świetnych wyników, a mianowicie:

Tyczką — Sefton (Am.) — 435 cm. Wysokość ta uzyskana była w Europie poraz pierwszy. Drugie miejsce zajął Japończyk Oye — 410 cm.

100 mtr. — Draper — 10,5 sek.

400 mtr. — O'Brien — 47,8 sek.

800 mtr. — Tamasvary (Węgry) 1:53,6 sek.

110 mtr. płotki — Kovac (Węgry) 14.4 sek.

Wdal — Tajima (Jap.) 743 cm.

Dysk — Carpenter (Am.) 48,44 mtr.

W Brukseli w obecności 8 tysięcy widzów startowali lekkoatleci amerykańscy. Notujemy ciekawsze wyniki:

100 mtr. — Peacock 10.6 s.

400 mtr. — Moore 50,3 sek.

800 mtr. — Geraerdt (Belg.) 1:56 sek.

Wdal — Peacock — 745 cm.

Wzwyż — Johnson 195 cm

W kilku wierszach

W dniu 1 września odbędzie się w Krakowie międzymiastowe spotkanie piłkarskie Kraków — Lwów. Mecz rewanżowy odbędzie się w dn. 15 września we Lwowie.

W pierwszych dniach września odbędzie się w Królewcu ciekawe spotkanie lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacjami Prus Wschodnich i Polski północno - wschodniej.

Drużyna polska zestawiona zostanie z najlepszych zawodników Białegostoku i Wilna.

W nadchodzącą niedziele o wejście do państwowej Ligi piłkarskiej walczyć będzie w Bydgoszczy z mistrzem Pomorza, Polonia, — mistrz Warszawy Skoda.

Dostawca referatów pedagogicznych

„Prof. Amel" nie popełnił oszustwa

PREMYŚL, 22. 8. — W swoim czasie głośna była afera niejakiego Z. Beliny i A. Melnyka, występującego pod pseudonimem „profesor Amel".

Panowie ci ogłaszali w dziennikach, że przyjmują zamówienia nauczycieli na opracowanie referatów pedagogicznych. Z całej Polski zgłaszali się nauczyciele i nauczycielki, zamawiając referaty, za które pp. Belina i Melnyk pobierali wynagrodzenie po kilkadziesiąt złotych. Interes prosperował nieźle aż do czasu, kiedy zaczęły się sypać doniesienia przeciwko wymienionym, którym nauczycieli i nauczycielki zarzucali, że referaty ich były bezwartościowe, a gdy domagali się zwrotu pieniędzy, autorzy referatów grozili doniesieniem do kuratorjum szkolnego, co mogłoby za sobą pociągnąć przykre dla nauczycieli konsekwencje.

W sprawę wkroczyła prokuratorja i obydwu postawiła w stan oskarżenia o oszustwo i wymuszenie. Ponieważ suma kwot, zgłoszonych przez poszkodowanych nie przekroczyła 1000 zł., sprawę rozpatrzył Sąd Grodzki, który oskarżonego Belinę uniewinnił, zaś oskarżonego Melnyka zasądził na 1 rok aresztu z zawieszeniem kary.

Sąd Apelacyjny uniewinnił oskarżonego w zupełności od zarzutu oszustwa, a zasądził go jedynie za wymuszenia na 7 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata. W motywach sąd podał, że wobec orzeczenia biegłego, iż referaty nie były bezwartościowe, nie można się dopatrzeć w postępowaniu oskarżonego oszustwa.

Zamach samobójczy

chorego

Posłaniec z zawodu, Jan Glica (ul. Twarda 25), od kilkudziesięciu lat był chory na ciężką chorobę weneryczną. Ponieważ Glica nie leczył się, uległ częściowemu paraliżowi. Straciwszy zdolność do pracy, dom został na utrzymaniu jego żony — Józefy.

Wreszcie wczoraj popołudniu, gdy Glica był sam w mieszkaniu, porwał za brzytwę i zadał sobie cios w brzuch. Jęki desperata zaalarmowały sąsiadów, którzy wezwali lekarza. Lekarz, po udzieleniu pomocy, przewiózł chorego do szpitala Dz. Jezus.

Kasjarz z „Poloneza"

poszedł do więzienia

Przed kilku dniami donosiliśmy o włamaniu do firmy „Polonez" przy ul. Senatorskiej 6. Właściciele zawiadomili policję, która wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Wczoraj policja zakończyła śledztwo aresztowaniem kasjarza. Jak stwierdzono był to Zdzisław Kapkowski (Stare Miasto 17), który przed kilkoma tygodniami zgłosił się do firmy, prosząc o zajęcie. Otrzymawszy zajęcie rozejrzał się w rozkładzie lokalu i postanowił dokonać kradzieży. Po aresztowaniu Kapkowskiego stwierdzono w czasie rewizji w jego mieszkaniu, iż część rzeczy została skradziona z kasy. Są to przedmioty złote i srebrne, skradzione z kasetek, znajdujących się w kasie ogniotrwałej.

Kapkowskiego przekazano sędziemu śledczemu, który postanowił osadzić go w więzieniu.

Bogaty nędzarz

zbierał monety rosyjskie

RADOM, 22.8. — W Radomiu zmarł liczący lat 80 emeryt kolejowy, niejaki Polaczek. Żył on bardzo nędznie, wydając na życie dla siebie i dla swej posługaczki po 1 zł. dziennie, mimo że pobierał miesięcznie przeszło 200 zł. emerytury. Polaczka uważano za nędzarza, widząc, jak nędznie ubiera się.

Dopiero po jego śmierci okazało się, że Polaczek wydawał wszystkie pieniądze na skupowanie złotych i srebrnych monet rosyjskich, które pakował w specjalne woreczki i zamknięty w swym pokoiku ciągle je przeliczał. W ten sposób uzbierało się kilkanaście tysięcy złotych.

Wobec braku krewnych, pogrzebem i skarbem Polaczka zajęła się policja.

Wyjaśnienie

W związku ze wzmianką, jaka ukazała się w naszem piśmie w dniu 1 czerwca r. b. p. t. „Makabryczny proces wieśniaka", proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że w charakterze oskarżonego występował w tym procesie nie p. Józef Sieradzki, lecz Ludwik Sieradzki, zamieszkały w Jeziornie.

Nowe władze „Polskiego Radja"

Dyrektorem naczelnym p. R. Starzyński

W dniu 21 sierpnia r. b. odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszy „Polskiego Radja", pierwsze od czasu przejęcia pakietu większościowego akcyj przez przedsiębiorstwo państwowe „Polska Poczta, Telegraf i Telefon". Walne zgromadzenie przejęło bilans, rachunek strat i zysków za r. 1934/35 i uchwaliło wypłacić akcjonarjuszom dywidendę w wysokości 9 procent.

Do rady nadzorczej wybrano następnie pp. Artura Śliwińskiego, Leona Barysza - dyrektora, B. G. K., Tadeusza Graffa - dyr. Pań. Zakł. tele i radjotechnicznych, prof. Groszkowskiego - dyr. Państw. Instytutu Telekomunikacyjnego, dyr. Kwiatka z Min. Przemysłu i Handlu, mjr. Paciorka z Min. Poczt i Telegrafów, dyr. Repeczko — z Banku Handlowego. Pozatem z nominacji p. Min. Poczt wchodzą w myśl statutu w skład rady: naczelnik Iwanka z Min. Skarbu i insp. Poznański z Min. Poczt.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. b. sen. Iwanowskiego, insp. Manczarskiego i Jana Polczyńskiego. Ponadto z nominacji p. Ministra Poczt i Telegrafów wchodzą: nacz. Skwarczyński z Min. Poczt i radca Lipiński.

Na posiedzeniu rady nadzorczej, która się odbyła bezpośrednio po walnem zgromadzeniu — rada ukonstyuowała się jak następuje: prezes rady — A. Śliwiński wiceprezes — Sukiennicki oraz delegaci rady do zarządu poza prezydjum prof. Groszkowski i naczelnik Iwanka.

Następnie rada uchwaliła powierzyć zarząd spółki i zaangażować w charakterze dyrektora naczelnego p. Romana Starzyńskiego, dotychczasowego dyrektora gabinetu M. P. i T.

Polowanie na ludzi

Handel czarnym i żółtym towarem ludzkim

Wbrew wszystkiemu, co się obecnie mówi o rozwoju kultury, handel ludźmi kwitnie w dalszym ciągu. Przedewszystkiem tego rodzaju tranzakcje przeprowadzane są na terenie Afryki, która stanowi centralę handlu ludźmi i gdzie znajduje się cały szereg miejscowości słynących z tego, że w określone dnie na placach publicznych odbywają się oficjalne targi niewolników.

Zasadniczo jest to oczywiście niedozwolone i ścigane w niektórych miejscowościach przez władze kolonjalne, ale na tych terenach, gdzie panuje pewna niezawisłość, interwencja niewiele pomaga i haniebny handel uprawiany jest w dalszym ciągu.

A nawet tam gdzie istnieje zakaz handlu niewolnikami, handlarze zuchwale i bezczelnie transportują z głębi lądu materjał niewolniczy na wybrzeża, a stamtąd łodziami przewożą do innych miejscowości. Niejednokrotnie widzi się całe gromady ludzi nagich lub półnagich, ciemnoskórych kształtnych mężczyzn, czarnych, jak heban, dziewcząt o śnieżnobiałych zębach, lub dzieci. Brunatno-skórzy ludzie pilnuj swojego towaru i dają baczenie, aby żaden z przeznaczonych na sprzedaż osobników w międzyczasie nie uciekł. Prowadzą nieszczęśliwych do punktu zbornego, do nadmorskiej miejscowości Dżidda, skąd następnie dostarczać ich będą do Mekki, Taify lub innych centrów arabskiego handlu niewolnikami. Corocznie poprzez Arabję i Abisynję handlarze pędzą tysiące ludzi, których sprzedadzą za miljonowe sumy.

ŁOWY NA... LUDZI

Od czasu do czasu w prasie europejskiej, zwłaszcza w pismach angielskich, pojawiają się alarmujące artykuły o handlu niewolnikami, — wszystko to jednak niewiele pomaga. Tragedja czarnych ludzi z głębi afrykańskiego lądu nie jest jeszcze zlkiwidowana. Prawie co noc, pod gwiaździstem niebem Afryki, gdzieś w jakiejś małej wiosce murzyńskiej, rozgrywa się ponury dramat polowania na ludzi.

W ciemności, wśród glinianych chatek, krytych trzciną, błyszczą jakieś oczy i połyskują klingi — wielkich noży. Ledwo dosłyszalny szelest obudził psy wioskowe. Ale już jest zapóźno. Zbójc opanowali całą wioskę, szerząc śmierć i zniszczenie. Mordują maleńkie dzieci i starszych. W świetle pochodni oceniają jednem rzutem wprawnego oka piękno młodych hebanowych dziewcząt i kształtnie zbudowanych młodych mężczyzn. Wiążą ich i po upływie pół godziny w wiosce znów cicho. Piękne dziewczęta i młodzi chłopcy pognani zostali poprzez pustyn na drogę do odległego miasta, gdzie będą sprzedani. Nocny połów na ludzi skończony.

DROGA DO PIEKŁA

Karawana niewolników złożona z 20 lub 30 osób, posuwa się wąską, tylko handlarzom znaną, drogą, niebezpiecznie jest bowiem pędzić „towar" szlakami zbyt utartemi, gdyż, kto wie, może znalazłby się ktoś, ktoby odbił poprostu zdobycz. Czarny „towar" zapędzony zostanie aż na wybrzeże, a następnie małemi, wywrotnemi łódkami handlarze przewiozą nieszczęśników do wybrzeży morza Czerwonego, gdzie zcśrodkowuje się handel.

Czarne dziewczęta z Sudanu, jeśli będą miały szczęście, być może zostaną zakupione dla jakiegoś możnego Szeika arabskiego, inne zaś którym szczęście nie będzie sprzyjać, zostaną sprzedane do spelunek w Kairze lub Bombaju, lub też do dalekiej Persji, albo Turcji. Młodzi murzyni nabyci zostaną przez abisyńskich bogaczy, którzy będą używać ich do pracy w polu, albo też powiększą szeregi armji abisyńskiej.

ŻÓŁCI NIEWOLNICY

W Ameryce, gdzie cywilizacja stoi tak wysoko, kwitnie również handel niewolnikami. Są to żółtoskórzy Chińczycy, których nędza i głód wygnały z ojczyzny. Zostali przeszmuglowani z Dalekiego Wschodu do krainy dolara. Przeważnie wszystko są to ludzie młodzi. Przywiózł ich do Ameryki, a właściwie przeszmuglował, handlarz niewolnikami, który nabył ich w Chinach za psie pieniądze. Cóż miała zrobić umierająca z głodu rodzina — sprzedać jedno ze swoich licznych dzieci, za sumę, którą ofiarowuje „biały pies", czy też wszyscy mieli dalej konać z głodu? Wobec tego do Ameryki przybywają stale liczne trantrasporty niewolników.

Nic nie pomaga to, że na wybrzeżach czuwa policja, gdzie specjalne patrole pełnią stałe straż i że robi się co można, aby zlikwidować ten okrutny handel ludźmi. Zawsze znajdzie się sposób, aby przetransportować żywy towar na brzeg.

18-GODZINNY DZIEŃ PRACY

Żółtoskórzy niewolnicy sprzedawani są przeważnie właścicielom wielkich plantacyj w Ameryce Południowej. Pozatem jednak na terenie Stanów Zjednoczonych istnieje jeszcze inna forma niewolnictwa, a mianowicie sami Chińczycy bardzo często dobrowolnie zaprzedają się w niewolę, uzyskując w ten sposób niezbyt wielką sumę dolarów, za którą albo utrzymują swoją, umierającą z głodu, rodzinę, albo też pieniądze te przesyłają do swojej dalekiej ojczyzny.

Zazwyczaj Chińczyk, który w ten sposób zaprzedaje się w niewolę, podpisuje kontrakt na 5—6 lat, podczas których jest przez swojego właściciela eksploatowany do niemożliwych granic. Tego rodzaju tranzakcje zawierają przeważnie właściciele wielkich pralni. Zatrudniony w pralni niewolnik pracuje przeciętnie bez wytchnienia od 16 do 18 godzin na dobę, przyczem jest marnie żywiony i sypia w okropnych warunkach, nierzadko poprostu w piwnicy na wiązce słomy.

Kryzys, jaki przeżywa obecnie Ameryka, sprawia, że tego rodzaju niewolnictwo rozkwita coraz bardziej. Rozkwita coraz wspaniale w XX-stuleciu, w wieku rozwoju kultury i wynalazków.

KLEKSY

Anegdoty

U OKULISTY

U okulisty Kona leczył się od dłuższego czasu pewien literat, wydając mnóstwo pieniędzy na leczenie, wówczas jeden z jego znajomych zalecając mu zwrócenie się do innego lekarza, rzekł:

— Ależ panie, pańskie oko konia tuczy!

PRZED WYBORAMI

W jednym z urzędów toczy się dialog.

— Na co pan będzie głosował?

— Według najświętszych przekonań, panie naczelniku.

— A jakie są te przekonania?

— Tak jest, panie naczelniku!

WYJĄTEK Z POWIEŚCI

„Ściskam panu dłoń przez telefon i mam nadzieję, że niedługo będę mógł to uczynić ustnie."

PRZEZ ZAPOMNIENIE

Pan W. wstał z łóżka lewą nogą. Nic mu się nie podoba, kawa za zimna, jajka nieświeże, jednem słowem całe śniadanie uległo ostrej krytyce. Na zakończenie wychodzi z pokoju bez zwykłego pożegnalnego całusa.

— Edwardzie! — woła za nim żona — jeszcze czegoś zapomniałeś.

— Czego?

— Trzasnąć drzwiami!

FAŁSZYWY WSTYD

Uczestnikom pewnej wycieczki na prowincję pokazano w małem miasteczku człowieka, który liczył 110 lat.

— Więc pan jest chyba najstarszym człowiekiem na świecie? — rzekł ktoś z obecnych.

— Zapewne, ale żona moja jest jeszcze o jeden rok starsza, tylko nie chce, żeby o tem było wiadomo.

SPOSTRZEGAWCZOŚĆ

Komisarz policji (badając damę, którą przejechała taksówka, przyczem szofer umknął):

—Czy pani nie zauważyła, jaki numer miało auto, które panią pokiereszowało?

Dama (z płaczem) — nie, to było niemożliwością panie komisarzu. To wszystko stało się tak nagle i szofer tak szybko odjechał, że zdążyłam tylko zauważyć, że w aucie siedziała kobieta w crepe-de-chinowej sukni. Miała na głowie jasno-popielaty kapelusz i jakąś koronkę niebieską i jedwabną wstążkę. W prawej ręce trzymała bronzową skórzaną torebkę z takim złotym interesikiem do zamykania. Kolczyki miała w uszach duże, imitację starego złota. Prawdziwe złoto dostrzegłam na zębie, gdy krzyknęła, widząc jak wpadam pod auto.

PRZYKRA SYTUACJA

Pewne pismo zwróciło się do znanego humorysty pana M. z prośbą, aby humorystycznie opisał jakąś przykrą sytuację, w której się zaplątał.

Pan M. odpowiedział:

— Żądacie odemnie czegoś humorystycznego, a mnie nic nie przychodzi do głowy. Jest to niewątpliwie niezwykle przykra sytuacja. Honorarjum za ten zgodny z prawdą opis proszę zapisać na mój rachunek czekowy.

Jur.

Abisynja — kraj platyny

Skarby w dorzeczu Błękitnego Nilu

Afryka jest terenem, gdzie kryją się złoża wprost bezcennych skarbów. Jak dotychczas, wobec jeszcze prymitywnego stanu górnictwa w niektórych krajach afrykańskich, bogactwa owe nie zostały należycie eksploatowane. Obecnie jednak władcy tamtejsi, a przedewszystkiem słynny negus abisyński, Haile Lassie, dąży do zarzucenia prymitywnych metod, jakie stosowane były dotychczas przy wydobywaniu z łona ziemi jej bogactw.

Bogactwa te są wprost niezmierzone. Przedewszystkiem więc na terenie Etjopji znajdują się olbrzymie pokłady złota. Już w czasach biblijnych wiedziano, że złoża tego cennego metalu znajdują się w dorzeczu Nilu, a mądra królowa Saba poleciła wtedy przeprowadzenie prac, mających na celu wydobycie większej ilości metalu.

Złoto owo, w olbrzymich złożach i dziś jeszcze kryje się w głębi lądu afrykańskiego. Sprawozdanie amerykańskiego biura eksploatacyjnego w Addis-Abeba wykazuje, że w r. 1927 wydobyto w tych okolicach złoto, którego wartość równała się 700 tysiącom dolarów.

Ponadto inżynier angielski H. P. Robertson dokonał w r. 1929 sensacyjnego odkrycia, że u źródeł błękitnego Nilu znajdują się olbrzymie złoża platyny. Dotychczas platyna, ten bezwzględnie najcenniejszy metal na świecie, wydobywana była w ilościach znikomych, dzięki temu, że kopalnia prowadzona była w sposób bardzo prymitywny. Obecnie jednak, władca Abisynji zaangażował inż. Robertsona i dalsze wydobywanie tego metalu prowadzone jest przy zastosowaniu najnowszych środków technicznych, jakie użyte mogą być w górnictwie. W rezultacie w ciągu ostatniego roku wydobyto 350 tysięcy gramów platyny. Jak widzimy więc, Abisynja ze względu na swoje bogactwa naturalne jest bodajże najbogatszym krajem na świecie i nic dziwnego, że wywołała zainteresowanie Włoch.

116-letnia staruszka

zmarła na Słowaczyźnie

W Zamutowie koło Vranova na Słowaczyźnie zmarła w wieku 116 lat niejaka Kaszova, której lata zostały stwierdzone dokumentami. Kaszova przypominała sobie aż do niedawna powstanie chłopskie z roku 1830 i chętnie i dużo także opowiadała o rewolucji z roku 1848.

Jeszcze przed kilkoma tygodniami Kaszova cieszyła się zupełnem zdrowiem i pracowała w polu. W ciągu całego swego życia Kaszova nie jadała mięsa i nie używała wcale alkoholu.

Sowiecka ekspedycja polarna

dotarła do 86 stop. szerokości północnej

Według doniesień z Moskwy, łamacz lodów „Sadko", na pokładzie którego znajduje się sowiecka ekspedycja naukowa, badająca okolicę podbiegunową, dotarł do 82 stopni szerokości północnej. Lotnicy sowieccy Babuszkin i Uszakow, znajdujący się na pokładzie, odbyli lot do dalej na północ położonych okolic, celem ustalenia, czy w tych okolicach znajduje się ląd.

Angielski badacz Oceanu Lodowatego Gilis w roku 1707 po powrocie z podróży twierdził, że na szerokości 82 stopni pod biegunem północnym widział on ziemię. Od tego czasu w kołach naukowych toczył się spór na ten temat. Dopiero obecnie zagadka istnienia lądu pod biegunem północnym została rozwiązana w sensie negatywnym. Lotnicy sowieccy Babuszkin i Uszakow ustalili z całą pewnością, że w okolicach, o których mówił badacz angielski, żadnego lądu niema.

Antoni Marczyński 160)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

To, czego szukali, znaleźli po upływie kilku minut, lecz przez ten krótki okres czasu rozgrzane i nasycone pyłem powietrze wiało im prosto w twarz, wciskało się w oczy, w nozdrza, w usta. Zgrzani, zmęczeni zsuwali się z koni ociekających potem i walili się, jak snopy na miękkie, chłodne posłanie mchów, niepomni, że mogą sobą przygnieść jakiegoś węża. Łysnęło się raz, drugi, trzeci. W migotliwem świetle błyskawic Prakasz zdołał stwierdzić na zegarku, że dochodzi godzina trzecia. O trzeciej popołudniu nastała czarna noc!

Jeden ze służących, nałykawszy się snać pyłu solidnie, dostał gwałtownych torsyj. Ich niemiłe odgłosy skłoniły Zosię do zmiany legowiska, ponieważ zaś Prakasz chcia ją o coś zapytać, poszedł z nią i razem usiedli u stóp rozłożystego figowca, nieopodal od swoich towarzyszy. W oddali huczały gromy, a z nieba raz po raz tryskała niagara światła, które przedzierając się przez liściasty dach puszczy, nabierało seledynowo-fjołkowej barwy.

— Podobny kolor miała mgła na morzu w ów poranek, gdy ujrzałem panią po raz pierwszy, — zaczął Prakasz nieco tendencyjnie. — Nasz statek mijał właśnie malowniczą wyspę Sagar... Pamięta pani?

— Pamiętam. Ale ja pana wówczas jeszcze nie znałam.

— Nie. Oddzielała nas przepaść nie do przebycia, — zażartował, — pani jechała pierwszą klasą, ja trzecią.

— Czy Bahadur był taki skąpy dla pana?

— O, nie, tylko przyszła mi fantazja, by choć raz odbyć podróż morską pośród naszych proletarjuszów. Zresztą panią również zainteresowali ci ludzie... owego dnia; widziałem, jak pani, stojąc przy barjerce spoglądała w dół na nasz pokład. Nie pojmuje tylko, co panią tam wówczas przeraziło...

— Ach, do tego pan zmierzał!

— Do tego, do tego, wyznaję szczerze.

— I wy zarzucacie ciekawość nam, kobietom.

— Nie może mi pani jednak zarzucić braku cierpliwości; prawie dziesięć lat minęło od chwili, gdy tam, na tym statku pani....

— No dobrze, dobrze, powiem, inaczej nie da mi pan spokoju.

— Nie dam, jako żywo! Nazbyt silnie zaintrygował mnie...

— Mój krzyk wtedy?

— I pani gniew, kiedy w kilka dni później w willi Roberta skierowałem rozmowę na te same tory, co dzisiaj. Czemu nie wybuchnęła pani gniewem teraz?

— Gdyż minęło prawie dziesięć lat, a z takiej odległości w czasie nie wywołuje u mnie uczucia grozy to... hm, to głupie przewidzenie.

— Głupie przewidzenie? — rozczarował się mocno.

— A pan myślał, że co?

— Że coś więcej. Jeden z moich profesorów w Anglji powiedział zupełnie serjo, choć wyszło to nieco komicznie: „Indje są krajem nieograniczonych możliwości, jeżeli chodzi o zjawiska spirytystyczne"... A pani wówczas zbliżała się do Kalkuty, do jednej z bram Indyj.

— To mnie snać zahipnotyzowało, gdyż naogół jestem trzeźwą, widzę rzeczy takiemi, jakiemi są i najchętniej wierzę tylko w to, co widzę.

— Szkoda, wielka szkoda, że pani w tak ciasnej klateczce więzi swoją myśl, swą wiarę, swoje nadzieje...

— Wyobraźnię, chciał pan powiedzieć zapewne, bowiem w tem pojęciu mieści się wszystko, co tak górnolotnie nazywacie... Nie, panie Prakaszu; ja tam już wolę trzymać wyobraźnię w klatce rzeczywistości. Tylko dwa razy zdołała mi uciec i zdenerwowało mnie to ogromnie. Najpierw było to wówczas, kiedy zaintrygował pana mój krzyk.

— Ale co go wywołało?

— Przywidzenie, powtarzam. Patrzyłam z góry na pasażerów trzeciej klasy, nocujących na pokładzie. Leżeli pokotem wzdłuż burt, na pokrywach luk, obok wind, wszędzie. Spali. Niektórzy otuleni burnusami, haikami, większość bez żadnych okryć. Słońce wschodziło, na statku jeszcze panowała cisza, tylko ten, czy ów na przednim pokładzie zajęczał przez sen, albo westchnął. Ale spali wciąż nadal, mężczyźni, kobiety, dzieci, sami kolor.... o, przepraszam.

— Bardzo proszę, niekiedy szczycę się tem, że nie jestem białym, tylko kolorowym, — odciął się całkiem bezwiednie. — I cóż dalej?

— Patrzałam na nich z rezygnacją turystki, która chwilowo nie ma ciekawszego widoku. Wtem... pokład zaczerwienił się cały, a z nim tamci, pogrążeni we śnie. Wyglądali, jak skąpani we krwi!

— Hm, wtedy właśnie wschodziło słońce.

— Przyszło mi to na myśl odrazu, mój zmysł rzeczywistości buntował się przeciwko tej halucynacji. Powiedziałam sobie: odblask słońca. Ba, ale szkarłatne plamy widniały na burnusach nawet tych, którzy leżeli tuż obok prawej burty i w jej cieniu. A to jeszcze nie wszystko. — Głos Zosi lekko zadrżał. — Twarze tych ludzi były... potwornie zmasakrowane! Oszalałym wzrokim ślizgałam się po nich i wszędzie, wszędzie widziałam straszliwe rany, niektóre zaschłe, inne dalej broczące krwią... Lecz mój nerw rzeczywistości jeszcze nie dał za wygraną. Wśród pasażerów trzeciej klasy znajdował się chłopczyk, na którego zawsze patrzałam z przyjemnością. Widziałam to dziecko przedtem, spało blisko masztu i szukałam go potem rozpaczliwie, by przekonać siebie, że uległam złudzeniu. Znalazłam go i właśnie wtedy wydałam okrzyk zgrozy; to dziecko miało odciętą główkę!

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.6. (dział miejski i liter.-art.): 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.80 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk, Literacka S. z o. o., Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA